



KURIER STAROSADECKI

STARY SĄCZ • NR 157 (ROK 15) • WRZESIEŃ 2005

ISSN 1508-9290 • 2,00 ZŁ / VAT 7% /

***wśród najlepiej
zarządzanych
miast i gmin
w Polsce***
s. 2 i 4

widzi się

s. 11

WIEŚCI Z MAGISTRATU

W ZŁOTEJ SETCE SAMORZĄDÓW!

Gmina Stary Sącz, jako jedyna z powiatu nowosądeckiego, znalazła się w złotej setce najlepiej zarządzanych miast i gmin w Polsce w rankingu dziennika Rzeczpospolita.

Cieszę się, że eksperci Rzeczpospolitej docenili to, co konsekwentnie od blisko trzech lat, realizuję dla dobra naszego miasta i gminy - skomentował wynik burmistrz Marian Cycoń. - Znalazienie się w tym prestiżowym rankingu to potwierdzenie, że idziemy w dobrą stronę!

Ranking został opracowany przez niezależną Kapitułę pracującą pod przewodnictwem byłego premiera Jerzego Buzka. Celem rankingu było nagrodzenie tych gmin, które zdaniem ekspertów najlepiej dbają o podniesienie jakości życia mieszkańców przy zachowaniu reguł odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego. Do finałowej setki (w Polsce jest blisko 2,5 tys. gmin!) Stary Sącz zakwalifikował się jako jedyna gmina z Powiatu Nowosądeckiego i jedna z 8 gmin Małopolski.

Największymi atutami Starego Sącza, które zadecydowały o znalezieniu się w tym prestiżowym rankingu na 80 pozycji okazały się wysokie tempo wzrostu wydatków inwestycyjnych oraz niski poziom zadłużenia gminy. W rankingu wysoko oceniono także współpracę Gminy z organizacjami pozarządowymi. JL

MINISTER NAGRADZA PLAN

Wielkie wyróżnienie spotkało uchwalony w grudniu ubiegłego roku plan zagospodarowania przestrzennego Starego Sącza. Minister Infrastruktury przyznał autorowi projektu (Biuro Urbanistyczne - Maria Modzelewska) nagrodę II stopnia w konkursie na wybitne osiągnięcia twórcze. Plan zagospodarowania przestrzennego to konstytucja terenu, mająca ogromny wpływ na jego rozwój. Opracowanie planu dla zabytkowego śródmieścia Starego Sącza było nie lada wyzwaniem, ze względu na konieczność zachowania unikalnego układu urbanistycznego miasta, a jednocześnie pogodzenia tego zadania z wymaganiami współczesności i oczekiwaniami mieszkańców.

Nagroda Ministra Infrastruktury, poprzedzona wnioskiem Komisji Nagród, w której zasiadali wybitni eksperci - urbanisci, potwierdziła, że ważne sprawy naszego miasta powierzamy najlepszym fachowcom, którzy ze swojego zadania wywiązują się znakomicie. JL

RUSZYŁ PROGRAM KONSERWATOR

Już po raz drugi nasza gmina bierze udział w programie Wojewódzkiego Urzędu Pracy - KONSERWATOR. W jego ramach zatrudnienie na pół etatu przez 5 miesięcy znalazło 20 osób z naszej Gminy długotrwale poszukujących pracy. Większą część kosztów ich zatrudnienia zrefunduje Urząd Pracy w ramach tzw. prac interwencyjnych. Pracownicy będą wykonywali prace porządkowe, układali chodniki, odnawiali elewacje budynków gminnych - w planie jest również budowa ścieżki spacerowej na Miejską Górę. JL

WIZYTA SĄSIADÓW ZZA TATR

27 lipca Stary Sącz odwiedzili z roboczą wizytą Burmistrz oraz Zastępca Burmistrza miasta Liptowski Hradok na Słowacji. Nasze miasto łączy z tym podtatrzańskim grodem umowa partnerska zawarta w 2001 roku. Celem wizyty było omówienie sposobów ożywienia współpracy obydwu miast i

zaktywizowania różnych grup społecznych chętnych do rozwijania kontaktów. JL

ĆWICZENIA OBRONY CYWILNEJ

6 września w Starym Sączu miały miejsce międzynarodowe, polsko - słowackie ćwiczenia obrony cywilnej w zakresie ochrony zabytków kultury. W kilkudziesięcioosobowej grupie uczestników znaleźli się Wojewodowie Małopolski, Preszowski i Żyliński, Główny Konserwator Zabytków, Wicekonsul Republiki Słowacji w Polsce oraz zastępca Szefa Obrony Cywilnej Kraju. Na bazie ołtarza papieskiego uczestnicy zapoznali się z metodami zabezpieczania obiektów kultury przed powodzią. Burmistrz Marian Cycoń wykorzystał również okazję, aby gościom pokazać najcenniejsze zabytki Starego Sącza i krótko zapoznać ich z historią naszego miasta. JL

KANALIZACJA ULIC...

We wrześniu rozpoczynają się prace przy budowie kanalizacji ulicy Nowej, Partyzantów (na odcinku od skrzyżowania z ulicą Nową do skrzyżowania z ulicą Bolesława Chrobrego) oraz ulicy Radosnej. Roboty będzie prowadziło PBI „Machnik” – Mochnaczką Wyżną. Wartość tego zadania wynosi ponad 700 tysięcy złotych. 80% tej kwoty finansowane jest z pożyczki preferencyjnej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jeśli zadanie zostanie wykonane zgodnie z planem - 50% pożyczki zostanie umorzona. Zakończenie prac planowane jest na koniec października. KR

WIZYTA W LEVOCZY

Po koniec lipca grupa samorządowców, rzemieślników i twórców nieprofesjonalnych ze Starego Sącza gościła w słowackiej Levoczy na „Dniach Mistrza Pawła”. To największe wydarzenie w stolicy Spisza połączone z prezentacją miasta. W ramach święta zawsze odbywają się targi rzemiosła, plener malarski i koncerty. Najważniejszym punktem w tegorocznym programie było przekazanie do użytku odrestaurowanego parku miejskiego.

Stary Sącz łączy z Levoczą umowa partnerska i podobieństwo. Obydwa miasta mają 750-letnią bogatą historię i doskonale zachowany średniowieczny układ urbanistyczny. Są też ważnymi ośrodkami kultury religijnej.

Podczas wizyty burmistrz Marian Cycoń miał okazję do wielu spotkań i rozmów, m. in. z prezydentem Republiki Słowacji Ivanem Gasparowiczem (na zdjęciu). KR



Fot. arch. UMiG w Starym Sączu

XXXVII i XXXVIII sesja Rady Miejskiej

Blisko 5,5 mln złotych do kasy gminy

Pierwsze po wakacyjnej przerwie i 37. w tej kadencji plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się 22 sierpnia.

Podjęto 19 uchwał, w tym dotyczące finansowania realizowanych i planowanych na przyszłość inwestycji. Na zaproszenie przewodniczącego rady Jerzego Górki, w posiedzeniu uczestniczyli dyrektorzy szkół gminnych.

Podczas obrad burmistrz Marian Cycoń przedstawił obszernie sprawozdanie z działalności, zilustrowane pokazem multimedialnym. Zebrani zobaczyli tabele z informacją, że gmina pozyskała w roku bieżącym spoza własnego budżetu ponad 2,5 mln zł.

W trakcie obrad dyskutowano także o stanie obiektów sportowych w mieście i gminie. Burmistrz pogratulował awansu do V ligi piłkarzom MKS Sokół (w zamian otrzymał podziękowania od prezesa klubu - radnego Mariana Potońca) i życzył powodzenia dopiero startującemu w rozgrywkach piłkarskich KS Jaworzynka z Gołkowic.

Mieszkańcy Moszczenicy dziękowali Burmistrzowi za nowy most we wsi.

W interpelacjach radni zabierali głos w sprawach zakazu postojów przy remizie OSP w Starym Sączu, prac przy osuwisku w Popowicach, poszerzeniu ulicy Papieskiej, przepustów i mostków na terenie gminy.

W toku obrad Rada Miejska uchwaliła zwiększenie planu dochodów i wydatków w budżecie gminy o 546.986 zł. Zmiany wynikają m.in. z otrzymanych darowizn i dotacji (na remont dróg 39940 zł z FOGR, na przeprowadzenie wyborów 4,4 tys. zł, na Festiwal Muzyki Dawnej 25 tys. zł z MK, na budowę sali gimnastycznej w Przysietnicy 200 tys. zł z PRBS), przesunięcia środków (z „przebudowy rynku” na chodnik z zatoką autobusową przy drodze krajowej w Barcicach 260 tys. zł, ze „Strategii Rozwoju Doliny Popradu” na remont komisariatu Policji 20 tys. zł) oraz dochodów z tytułu odsetek od środków na rachunku bankowym 50 tys. zł.

Rada zatwierdziła roczne sprawozdania finansowe Powiatowej i Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej i Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Starym Sączu oraz skonsolidowany bilans Miasta i Gminy Stary Sącz na dzień 31.12.2004 r. Podjęła również uchwałę w sprawie zasad udzielania dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków, a następnie - na wniosek Burmistrza - uchwaliła dotację w kwocie 10 tys. zł dla Klasztoru Klarysek na konserwację elewacji sgraffitowej Domu Kapelana - Domu Kingi oraz 10 tys. zł na konserwację ambony w kościele św. Elżbiety.

Na wniosek Burmistrza radni podjęli uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązań na budowę sal gimnastycznych: przy Zespole Szkół w Przysietnicy (623 tys. zł) i przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Gołkowicach (616 tys. zł). Decyzją rady Burmistrz został upoważniony do zawarcia umów na dofinansowanie tych robót do kwot po 220 tys. zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Podjęto także trzy uchwały dotyczące wynagradzania pracowników pomocy społecznej.

Rada wyraziła zgodę na nieodpłatne nabycie nieruchomości o pow. 0,0084 ha od Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz nabycie nieruchomości o pow. 0,03 ha z przeznaczeniem na drogę gminną w Popowicach, a także zaspokojenie roszczenia mieszkańca Gołkowic i zbycia 0,17 ha gruntu za wynagrodzeniem ustalonym w operacie szacunkowym wykonanym przez biegłego. Następnie Rada upoważniła Burmistrza do wystąpienia do Wojewody Małopolskiego o nieodpłatne przekazanie na rzecz gminy gruntu (0,7902, 0,1033 i 0,2607) pod stawami w Starym Sączu oraz zaciągnięcia pożyczki w



Fot. R. Kumor

kwocie 10 tys. zł na przebudowę plant.

Ponadto rada zatwierdziła uchwałę zebrania wiejskiego w Gaboniu w sprawie przeznaczenia 30 m³ drewna tartacznego na więźbę dachową w budynku szkoły w tej miejscowości.

12 września odbyła się 38. sesja nadzwyczajna. Radni pozytywnie zaopiniowali zweryfikowany przez Wojewodę Małopolskiego projekt planu aglomeracji Nowy Sącz (z Chelmcem, Kamionką Wielką i Starym Sączem). Dokument jest niezbędny we wniosku do europejskiego Funduszu Spójności o ponad 200 mln zł na wspólne przedsięwzięcie dotyczące budowy sieci kanalizacyjnych odprowadzających ścieki do oczyszczalni Wielopole - Nowy Sącz.

Następnie rada wyraziła negatywną opinię do projektu wyznaczenia obszaru „Ostoja Popradzka” w ramach sieci ekologicznej Natura 2000. Ponieważ obszar obejmuje tereny zajęte przez budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne i zagrodowe we wsiach: Gaboń-Praczków, Gaboń, Przysietnica, Wola Krogulecka argumentowano, że we wcześniej przyjętych planach zagospodarowania przestrzennego nie uwzględniono ewentualnych ograniczeń, które mogą wynikać z sieci Natura 2000. A procedury uzyskiwania pozwoleń na budowę dla realizacji inwestycji będą wydłużone w czasie i bardziej kosztowne z uwagi na konieczność określenia ich oddziaływania na ten obszar.

Ryszard Kumor

Zaczęło się w Gdańsku...

Pod koniec sierpnia burmistrz Marian Cycoń gościł w Gdańsku na uroczystych obchodach XXV rocznicy Sierpnia '80 i powstania „Solidarności” (w tym m.in. w spektaklu „Zapis” na motywach twórczości Zbigniewa Herberta i konferencji „Od Solidarności do wolności”).

Na zaproszenie organizatorów w gdańskich uroczystościach brali udział między innymi: historyczny przywódca „Solidarności” Lech Wałęsa, przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oraz przywódcy Niemiec, Ukrainy, Węgier, Gruzji... Jubileuszową Mszę św. koncelebrował delegat papieża Benedykta XVI - metropolita krakowski ks. abp Stanisław Dziwisz. KR

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy w Starym Sączu działając w oparciu o art.34 i art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity z 2004 r. Nr 261 poz. 2603) informuje, że w dniu 06 lipca 2005 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Stary Sącz został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Stary Sącz położonych w Starym Sączu na działkach ew. nr 2329/2, nr 2337 i nr 897/5 przeznaczonych do sprzedaży.

Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz
Marian Cycoń

Fot. R. Kumor

Danuta Sułkowska



XVII. Rytm klasztornych dni i tygodni

Gdyby ktoś zapytał nas – ludzi świeckich, co będziemy robić np. w południe za rok, jeśli oczywiście doczekamy tej daty, to niemal wszyscy odpowiedzielibyśmy: „nie wiem”. Jeśli zadalibyśmy to pytanie klarysce, powiedziałaaby, że jeśli wypadnie akurat dzień powszedni, to najprawdopodobniej wraz z całym zgromadzeniem odmawiać będzie w chórze zakonnym *Anioł Pański* i modlitwy brewiarzowe Godziny południowej (Seksty). Gdyby zaś wypadł dzień świąteczny, będzie na obiedzie w refektarzu.

Zgromadzenie zakonne żyje zgodnie z ustalonym programem dnia, w którym modlitwy, praca i wypoczynek przypadają o określonych godzinach. Rytm ten nie jest czymś stałym, może się zmieniać zależnie od potrzeb, nie są to wszakże zmiany „rewolucyjne”, lecz raczej niewielkie i niezrządowo tymczasowe. Aby mogły nastąpić, konieczna jest decyzja wspólnoty, którą zatwierdza Matka ksieni. Czasem schemat dnia podlega tylko chwilowym wahaniom, dzieje się tak np. kiedy do klasztoru przybywa z zapowiedzianą lub niespodziewaną wizytą biskup lub jakiś inny ważny gość. Bywają też inne sytuacje, gdy coś się w rozkładzie zajęć zmienia. Kiedy rozmawiałam z Matką wikarią o różnych sprawach związanych z tym zagadnieniem, dowiedziałam się, że właśnie w tym dniu (a była sobota – 19 sierpnia 2005 roku) siostry postanowiły zmienić godzinę odmawiania ostatniej modlitwy dnia (Komplety), a także zjeść kolację o innej niż zazwyczaj porze, ponieważ chciały w pewien sposób uczestniczyć (oglądając telewizyjną transmisję) w modlitewnym czuwaniu młodzieży z Ojcem Świętym Benedyktem XVI w Kolonii. Widać więc, że rozkład dnia nie jest czymś bardzo sztywnym. Można postanowić, że nawet w jednym dniu coś z ważnych powodów będzie inaczej.

Wzmianka o oglądaniu telewizji jest okazją do szerszej informacji na ten temat. I tu posłużę się słowami Matki wikarii: „Od początku pontyfikatu uczestniczyłyśmy w pielgrzymkach Ojca Świętego Jana Pawła II i różnych nabożeństwach pod Jego przewodnictwem nie tylko w Polsce. Z początku siostry pożyczały telewizor. Był jeszcze czarno – biały. Później pewien dobroczyńca ofiarował nam kolorowy telewizor wraz z magnetowidem. Niestety, gdy zbliżała się kanonizacja św. Kingi, telewizor się wysłużył i nie można było go już naprawić. Zaistniała konieczność kupienia nowego, aby siostry pozostające w domu mogły brać udział w kanonizacji naszej Świętej Matki. Chodzi o siostry starsze, chore i te, które z racji obowiązku musiały być na miejscu, aby godnie przyjąć Namiestnika Chrystusowego.

Z telewizji korzystamy gdy jest program religijny (pielgrzymki papieskie, kanonizacje, inne spotkania modlitewne, chociażby trudne dni kwietnia 2005, gdy uczestniczyłyśmy modlitwą w chorobie i śmierci naszego umiłowanego Ojca

Świętego, wybór nowego papieża, inauguracja pontyfikatu).”*

Czas już przedstawić aktualnie obowiązujący w starosądeckim klasztorze Klarysek porządek dnia.

Siostry wstają bardzo wcześnie – w dni powszednie o godzinie **4.45** - w świąteczne „wysypiają się” – pobudka jest pół godziny później. Wspólnota budzona jest przez siostrę dyżurną (co tydzień jest to inna zakonnica). Budząca najpierw dzwoni (dosyć duży i głośny dzwonek umocowany jest na stałe w korytarzu), po czym puka do każdej celi, wołając: „*Benedicamus Domino*” (Błogosławmy Panu). Budzona siostra odpowiada: „*Deo gratias*” (Bogu niech będą dzięki). To znak, że już nie śpi i gotowa jest zaczynać dzień; można pukać do następnej.

Przez następne pół godziny siostry robią poranną toaletę i ubierają się, a o **5.15** (w niedziele i święta wszystkie poranne „sprawy” są o dwa kwadranse później) spotykają się w kapitułarzu na wspólnej modlitwie pod Krzyżem. Stamtąd przechodzą do chóru zakonnego, gdzie o godz. **5.27** odbywa się tzw. „Godzina czytań” i pierwsza modlitwa brewiarzowa (Jutrznia). Godzina czytań jest modlitwą brewiarzową, którą można sprawować o dowolnej porze; w starosądeckim konwencie łączona jest ona z Jutrznią. Składa się z hymnu, psalmów i dwóch czytań – pierwsze z Pisma Świętego, drugie z tekstów Ojców Kościoła. Może to też być życiorys świętego czczonego w danym dniu lub fragment jego listu albo przemówienia. Godzina czytań zakończona jest stosowną oracją. W dni świąteczne końcowa modlitwa poprzedzana jest pieśnią „Ciebie Boga wychwalamy”.

Następnie siostry udają się do kaplicy św. Kingi na Mszę św. wspólnotową, która odprawiana jest o godz. **6.30**. Po nabożeństwie i dziękczynieniu przechodzą do chóru zakonnego na rozmyślanie (trwa ono pół godziny). Oto jak opowiada o nim Matka wikaria: „*Najczęściej jest to medytacja nad tekstami czytań mszalnych, szczególnie nad Ewangelią czytana (a raczej proklamowana) w danym dniu. Jest to modlitwa wewnętrzna z przywołaniem w pamięci i wyobraźni wydarzeń, o których czytamy w danym fragmencie Pisma Świętego. Można także tematem modlitwy myślniej uczynić jakieś inne wydarzenie, np. łaskę powołania (dziękczynienie) lub inne aktualne sprawy pomiędzy siostrą a Bogiem. Jest to taka wewnętrzna audycja.*”*

Po rozmyślaniu siostry odmawiają modlitwy brewiarzowe Godziny przedpołudniowej (Tercja).

Teraz można już zjeść śniadanie. Rozpoczyna się ono ok. godz. **8.15**. Po posiłku czeka praca, ale przed nią jest jeszcze trochę czasu na nawiedzenie Pana Jezusa lub jakieś własne sprawy. Od godziny **9.00** do **11.45** (w dni powszednie) siostry pracują – „każda w swoim obowiązku”. W niedziele i święta wykonuje się tylko niezbędne prace – do takich należy np. przygotowywanie posiłków. Siostry mają więcej czasu m.in. na modlitwę i wypoczynek.

Podział zadań zależy od umiejętności, talentów, wiedzy, zainteresowań i potrzeb domu, liczy się też wiek i siły zakonnic, bo przecież starsza, czy niedomagająca siostra nie może otrzymywać „obowiązku” wymagającego dużych sił. Starosądeckie klaryski, podobnie zapewne jak inne zgromadzenia, bardzo troszczą się o słabsze, chore i starsze współsiostry. Opieka nad wymagającymi pomocy zakonnicami jest częścią obowiązków młodszych i zdrowych. Trzeba tu wszakże podkreślić, że nawet siostry w mocno zaawansowanym wieku starają się pracować na miarę swoich sił. Wielokrotnie widziałam w ogrodzie staruszkę w habicie (zgiętą wpół pod ciężarem lat i chyba też z powodu osteoporozy), która pracowicie plewiła grządkki, siedząc



na niziutkim stołeczku. Od czasu do czasu przesuwiała go sobie troszkę dalej, pozostawiając za sobą skrawek oczyszczonego z chwastów rządka marchwi, czy też innej rośliny. To był bardzo wzruszający i budzący szacunek widok. Niestety, należy już do przeszłości, gdyż Siostra Koleta zmarła 13 lipca tego roku.

Wróćmy jednak do najważniejszych domowych zajęć klarysek. Są to prace w kuchni, pralni, w ogrodzie, w archiwum i bibliotece, przy wypieku hostii i komunikantów, w szwalni i pracowni szat liturgicznych, w administracji oraz w kościele. Większość prac na rzecz świątyni wykonywana jest na zapleczu – trzeba się troszczyć o kwiaty w cieplarni, potem komponować z nich bukiety do dekoracji ołtarzy (trochę kwiatów dają życzliwi klasztorowi ludzie, część kupuje się), trzeba zadbać o paramenty liturgiczne. Ważny jest też porządek. W części kościoła dostępnej dla wiernych większość prac porządkowych wykonuje osoba świecka, mimo to dla sióstr zostaje jeszcze wiele do zrobienia. Dlatego codziennie rano i wieczorem, a czasem też w ciągu dnia (zawsze przy zamkniętych drzwiach!) siostry zakrystianki wchodzi do świątyni, aby np. zmienić dekoracje, coś odkurzyć, poprawić, czyli po prostu zadbać o to, „aby wszystko było jak należy”.

Podział obowiązków w zgromadzeniu nie jest dokonywany raz na zawsze; co pewien czas – z różną częstotliwością, zależnie od sytuacji – zajęcia sióstr zmieniają się. Bywa wszakże, że niektóre mniszki pełnią jeden „obowiązek” przez dłuższy czas, tak jest np. z pracą w archiwum – tam trzeba się po prostu świetnie orientować i mieć dużą wiedzę historyczną. Również niektóre inne zadania można otrzymać na dłużej, ot choćby wtedy, gdy jest się np. utalentowaną hafciarką. A od ilu to już lat można spotkać u furty miłą, życzliwą, zawsze uśmiechniętą – mimo zmęczenia – Siostrę Czesławę? Bo w domu zakonnym – jak wszędzie – dobrze jest, gdy człowiek wykonuje odpowiednią dla siebie pracę, czyli po prostu taką, w której jest dobry i którą lubi.

Tak więc przedpołudniowe godziny dni powszednich są w klasztorze bardzo „pracowite”. Piętnaście minut przed południem siostry kończą pracę (z wyjątkiem niektórych obowiązków – nie można przecież – np. odejść od furty) i udają się do chóru zakonnego na modlitwę osobistą i rachunek sumienia. Punktualnie o godz. **12.00** rozlega się po trzykroć dzwonicie sygnaturki i już w chwilę później można usłyszeć – jeśli w „dolnym kościele” panuje cisza – modlące się w oratorium siostry. Odmawiają wówczas *Anioł Pański* i modlitwy brewiarzowe Godziny południowej (Seksta). Tak jest w dni powszednie. W niedziele i święta modlitwy te odmawiane są po porannej Mszy św. (dla wiernych), czyli ok. godz. **9.30**.

Około godz. **12.20** (w niedziele i święta o 12.00) siostry jedzą obiad. W czasie posiłków jedna z mniszek czyta głośno (podobnie jak przed wiekami) fragment pobożnej lektury, np. żywoty świętych. Po obiedzie następuje wspólnotowe nawiedzenie Najświętszego Sakramentu w chórze i modlitwy w powierzonych zgromadzeniu intencjach. Trzeba tu wspomnieć, iż wierni (szczególnie pielgrzymi) proszą o bardzo dużo modlitw – zapisują tymi prośbami setki specjalnie przygotowanych w kościele kartek. Siostry sumiennie spełniają prośby, modląc się we wszystkich dobrych intencjach.

Potem można trochę odpocząć. W klasztornym rozkładzie dnia rekreacja zaplanowana jest codziennie, z wyjątkiem piątków i dni pokuty. Ten wspólny wypoczynek ma różne formy. Siostry spacerują po ogrodzie, grają w różne gry, rozmawiają. W pogodne dni miło jest posiedzieć (np. z robótką) w ukwieconym, zielonym wirydarzu i pogawędzić

z siostrami. (Czy to nie scenka jakby żywcem przeniesiona z dawnych wieków, kiedy to szlachcianki prowadziły towarzyskie rozmowy wyszywając coś lub dziergając?) Latem rekreacja miewa formę bardzo czynną – siostry gromadnie i wesoło obierają owoce i warzywa na przetwory; nie wolno przecież zmarnować darów Bożych.

Wspomniałam wyżej o dniach pokuty. Czym ona jest, najlepiej wyjaśnią słowa Matki wikarii: *„Pokuta to nie biczowanie, głodzenie się, szkodenie zdrowia przez nieroztropne umartwienie. Jest to raczej przyjmowanie z poddaniem się woli Bożej tego, co niesie każdy dzień: zdrowia i choroby, sukcesu i niepowodzenia, wymagań jakie stawiają nam Boże przykazania, śluby zakonne, życie wspólne, klauzura, itp. Oczywiście, że są posty, milczenie, modlitwy pokutne, ale praktyki pokutne nie mogą być celem samym w sobie. Mają nas one uwolnić od przesadnego myślenia o sobie i całą miłość skierować ku Bogu oraz modlić się za innych, którzy wcale albo mało się modlą. Za świętych, aby byli jeszcze świętszymi, a za mniej świętych, by się nawrócili. Jest tyle problemów w Kościele i na świecie, że trudno wymienić jakie sprawy polecamy Bogu w modlitwie, nie zapominając o własnej grzeszności.”**

Ale oto zbliża się już godzina **14.00**. O tej porze zaczyna się w starosądeckim konwencie czytanie duchowne (życiorysy świętych, dokumenty Kościoła, nauczanie papieskie, teksty o życiu zakonnym i inne). O **14.30** siostry odmawiają modlitwy brewiarzowe Godziny popołudniowej (Nona) oraz koronkę do Miłosierdzia Bożego, a w niedziele również cząstkę różańca. Między godz. **15.00** a **16.45** – pracują (w dni powszednie), potem przez pół godziny trwa rozmyślanie w chórze, gdzie też o godz. **17.15** rozpoczynają się Nieszpory. O godz. **18.00** (w niedziele i święta o 17.00) odprawiana jest w kościele Msza św. dla wiernych. Te siostry, które mają czas, mogą w niej uczestniczyć (oczywiście przebywają w kaplicy klauzurowej). Po godz. **18.00** wspólnota je kolację, po której nastaje czas rekreacji (oprócz piątków i dni pokuty). O godz. **19.30** siostry odmawiają Kompletę, czyli modlitwę na zakończenie dnia. Czasem modlitwa ta odmawiana jest później, zależy to przede wszystkim od tego, jak długo trwa nabożeństwo w kościele. Przedłuża się ono przeważnie w maju (majówka), czerwcu (litania do Serca Jezusowego) i październiku (różaniec).

Po komplecie siostry mają czas wolny, który mogą przezna-



Korytarz przed kaplicą św. Kingi (fot. arch. klasztorne)



Modlitwa siostr w oratorium zakonnym (fot. arch. klasztorne)

czyć na modlitwę, lekturę lub inne sprawy według potrzeby. O godz. **22.00** kładą się spać, a przynajmniej powinny – zgodnie z porządkiem dnia, niestety nie zawsze im się to udaje, bo zdarza się, że trzeba jeszcze skończyć jakąś pracę. Takie sytuacje zdarzają się szczególnie w miesiącach letnich.

W bardzo interesującej książce poświęconej życiu zakonemu w dawnych wiekach, autorstwa siostry Małgorzaty Borkowskiej – benedyktynki, znajduje się rozdział zatytułowany: „Dwadzieścia cztery godziny”. Oto jego fragment, który w sposób szczególny odnieść można również do współczesności: „I tak kończył się dzień klasztoru, a następny miał być do niego podobny jak jedna kropla wody do drugiej. Albo może raczej jak jeden szczebel drabiny do drugiego, ale właśnie chodziło o to, żeby każdy następny był, mimo tego podobieństwa, jakimś krokiem wzwyż. Nie przez to, że się czegoś widzialnego dokona, coś uchwytne zdobędzie, ale przez coraz czystsza intencję, coraz większą cierpliwość, coraz pełniejsze oddanie się Bogu.”¹

Policzmy teraz jak długi jest zwyczajny, (czyli taki, którego nie trzeba przedłużać z powodu pilnej pracy, czy innych ważnych względów) dzień starosądeckiej klaryski. Jak by nie liczyć, otrzymujemy imponujący wynik – **17 godzin i 15 minut. (!)**

Poszczególne dni tygodnia w klasztorze trochę różnią się od siebie i nie chodzi tu tylko o mniejsze i większe zmiany w rozkładzie dnia, ani o różnorodność prac (np. w ogrodzie). Tydzień konwencki ma określony schemat intencji modlitewnych. Ludzie świeccy bardzo mało o tym wiedzą (albo zgoła nic), warto więc omówić go trochę dokładniej.

Niedziela jest dniem poświęconym Trójcy Przenajświętszej, zatem wiele w nim modlitw ku Jej czci. Ponadto siostry modlą się „...za Kościół św., o rozszerzenie Królestwa Chrystusowego na całym świecie i nawrócenie wszystkich ludów do wiary katolickiej, za dusze zapomniane przez najbliższych.”*

W poniedziałek zgromadzenie w sposób szczególny czci św. Kingę. Wielokrotnie modli się do swej Świętej Matki w ciągu dnia, a wieczorem odprawiana jest nowenna (z udziałem wiernych) do Założycielki starosądeckiego klasztoru. Siostry polecają w tym dniu Bożej Opatrzności swych dobroczyńców żyjących i zmarłych oraz ludzi, którzy proszą o modlitwę.

Wtorek to dzień ku czci Aniołów Stróżów i św. Antoniego

Padewskiego. Klaryski modlą się w intencji swoich rodzin, krewnych żyjących i zmarłych oraz więźniów.

We środę – szczególna cześć dla św. Józefa. Intencje modlitewne: za cały Zakon Klarysek, wszystkie siostry żyjące i zmarłe, a także o pomoc w potrzebach materialnych klasztoru.

Czwartek jest dniem ku czci Najświętszego Sakramentu i Świętej Matki Klary. Wspólnota prosi w swych modłach o nawrócenie Rosji, poleca Bogu komunistów, bezbożnych i niewiernych oraz dusze najbliższe wybawienia. Szczególnie pamięta w tym dniu o modlitewnym westchnieniu w intencji Ojca Świętego, biskupów i kapłanów. Między godz. 23.00 a 23.30 siostry mogą odprawić w oratorium adorację Najświętszego Sakramentu za kapłanów.

W piątek – modlitwy i rozmyślania na cześć Najświętszego Serca Jezusowego, Męki Zbawiciela i Świętego Ojca Franciszka. Siostry modlą się za grzeszników, chorych, konających, nieszczęśliwych i prześladowanych oraz za dusze najbardziej cierpiące. O godz. 15.00 odprawiane jest nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego (z udziałem wiernych), a po nim Droga Krzyżowa (indywidualnie). W piątki siostry zachowują post ścisły (jeśli nie przypada uroczystość).

W sobotę klaryski oddają cześć Matce Bożej Królowej Polski. Modlą się za Ojczyznę, za polskie duchowieństwo, za wszystkie stary oraz za dusze zmarłych rodaków, proszą o opiekę nad rodzinami i młodzieżą.

W tym miejscu znów pozwolę sobie zacytować Matkę wikary: „Od Roku Jubileuszowego 2000 – o godz. 10.00 odprawiana jest Msza św. sanktuaryjna (z inicjatywy Księdza kapelana Marka Tabora), jako żywy pomnik Wielkiego Jubileuszu. Pozostawiliśmy też część Różańca, odmawianą wieczorem w chórze zakonnym. Przed kanonizacją św. Kingi siostry zakonne naszej diecezji właśnie w soboty ofiarowały modlitwę różańcową za Ojca Świętego, o szczególnie pielgrzymkę i w innych intencjach.”*

W niektórych wymienionych wyżej intencjach klaryski modlą się codziennie (a w wyznaczonym dniu w sposób szczególny). Do takich intencji należą modły za Ojca Świętego, Kościół, za biskupów i kapłanów oraz o pokój na świecie. Co dzień polecają Bogu rodziny, grzeszników, a także prośby wiernych, sprawy wspólnoty i Zakonu. Jeśli w Polsce lub na świecie są jakieś problemy, klęski, kataklizmy, konflikty lub inne nieszczęścia, siostry proszą Najwyższego o ich rychłe zakończenie i opiekę nad ludźmi, którzy ucierpieli.

Lektura tych intencji napawa człowieka wierzącego otuchą. Każdy może stwierdzić, że siostry modlą się również za niego, że ma wsparcie i choćby był samotny, to jednak nie jest sam ze swoimi problemami.

c d n

¹ Małgorzata Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII – XVIII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 254.

* Cytat z tekstu (pisemna, niepublikowana, relacja dotycząca życia wspólnoty w czasach współczesnych) autorstwa Matki Teresy Izworskiej – wikarii w Klasztorze Sióstr Klarysek w Starym Sączu.

Gorąco dziękuję Czcigodnej Matce Teresie za pomoc merytoryczną (materiały pisemne, konsultacje) oraz życzliwość i wsparcie duchowe podczas pisania tego tekstu. Następne odcinki cyklu „Za klauzurą” powstać będą również pod Jej kierunkiem. DS

APEL MUZEUM

Muzeum starosądeckie przygotowuje się do wielkiego jubileuszu. W 2006 r. upłynie 50 lat od jego założenia w 1956 r. Początki były skromne: tylko dwie sale ekspozycyjne, zbiory przekazane przez śp. Józefa Paszkiewicza oraz mnóstwo fotografii z niedostępnych pomieszczeń klasztoru ss. Klarysek zrobione przez nieodżałowanego ks. Stanisława Kruczka.

Znaczenie takiej placówki docenili sami mieszkańcy, którzy przekazali wiele bezcennych przedmiotów i dokumentów. Dzisiaj zbiory starosądeckiego muzeum przekraczają daleko ponad dwa tysiące eksponatów w tym 150 teczek zawierających życiorysy, pamiętki, dokumenty po wybitnych ciekawych starosądeczaninach i już teraz stanowią bezcenny dokument minionych lat, a z czasem nabierać będą jeszcze większego znaczenia. To właśnie takie oryginalne przedmioty, sztandary, dokumenty, odznaczenia wzbudzają zachwyt i uznanie zwiedzających i badaczy przeszłości.

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza postanowiło zwrócić się do mieszkańców miasta i gminy z apelem o ratowanie tego, co jeszcze znajduje się w domach, a co w czasie porządków może zostać uznane za „stary rupieć” i w konsekwencji wylądować na śmietniku. Interesujące mogą być przedmioty codziennego użytku, rekwizyty z jakichś uroczystości, różne stare dokumenty po dziadkach i pradiadkach, po rodzicach, odznaczenia, medale, odznaki bojowe i organizacyjne.

Przekazujących takie przedmioty czy dokumenty prosimy o krótką notatkę kogo dotyczyły, ewentualnie z jakiego okresu pochodzą, legitymację do odznaczeń a także nazwisko i imię oraz adres ofiarodawcy, co potrzebne jest do ewidencji eksponatów. Wszystkie dostarczone przedmioty i dokumenty zostaną zarejestrowane, otrzymają numer ewidencyjny, a ofiarodawca otrzyma potwierdzenie na piśmie.

Szanowni Obywatele Miasta i Gminy!

Ten apel ma pełne uzasadnienie. Do tej pory znajdują się ofiarodawcy, którzy zaskakują nas swoimi darami. Świadczy o tym lustro po słynnej artystce Adzie Sari ofiarowane w 2004 r. przez rodzinę Tischnerów, czy oryginalny zestaw odznaczeń i odznak legionowych dotyczący osoby Tomasza Uczkiewicza. Ostatnio przekazano muzeum znalezioną na starym strychu żołnierską ładownicę na naboje z okresu międzywojennego. Tak więc pozornie nie mające wartości przedmioty i dokumenty nabierają innego wymiaru gdy znajdują się w zbiorach tutejszego muzeum.

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza jest pewne, że apel ten zostanie właściwie zrozumiany, a muzeum wzbogaci się o kolejne nieznane nam przedmioty i dokumenty.

J.K.



Fot. A. Rams

Niecodzienna wizyta

Niezwykłym gościem Muzeum Regionalnego w te wakacje była popularna aktorka Alina Janowska - Zabłocka. Ostatnio szczególnie znana jako babcia Eleonora Gabriel z telenoweli „Złotopolscy”. Artystce towarzyszył syn Michał Zabłocki (poeta i reżyser) z żoną i córkami. Goście z zacięciem obejrzyli muzealne ekspozycje. Dłużej zatrzymali się w saloniku mieszczącym Ady Sari oraz w izbie pamięci ks. prof. Józefa Tischnera.

Życiorys Aliny Janowskiej mógłby posłużyć jako temat scenariusza filmu sensacyjno-przygodowego. Najpierw ucieczka przed Sowietami we wrześniu 1939 r. ze Słonimia do Warszawy. W okupowanej stolicy praca w ogrodach w Wilanowie i recytacje patriotycznych wierszy na wieczorkach. Wkrótce trafia na Pawiak, gdy Gestapo w mieszkaniu jej ciotki odkryło skład broni. Później cudowne ocalenie i lekcje tańca w szkole prof. Janiny Mieczysławskiej. W pierwszym występie - w 1943 roku - młodej tancerce towarzyszą: Witold Lutosławski i Adam Panufnik. Kolejny epizod, to kanały i piwnice Warszawy, którymi jako łączniczka „Alina” przenosiła meldunki podczas Powstania Warszawskiego. Po wojnie łódzki Teatr Syrena. Następnie Gdańsk, gdzie prowadziła nielegalną firmę transportową. Kolejna scena: pani Alina na budowie Trasy W-Z śpiewa dla robotników piosenkę „Na prawo most, na lewo most”. Następne lata, to przeszło 40 filmowych ról. Wypatrzona w Syrenie przez asystenta Leonarda Buczkowskiego znalazła się na planie „Zakazanych piosenek”. Tak zaczęła się kariera jednej z najpopularniejszych aktorek filmowych (m.in. „Ostatni etap”, „Skarb”, „Samson”, „Spóźnieni przechodnie”, „Ślepy tor”, „Wojna domowa”, „Stawka większa niż życie”, „Dzięcioł”, „Podróż za jeden uśmiech”, „Dulscy”, „Lalka”, „Femina”, „Rozmowy kontrolowane”, „Czterdziestolatek – dwadzieścia lat później”, „Gwiazdka w Złotopolcach”, „Wszyscy święci”). A prócz tego role w teatrze i Teatrze Telewizji oraz występy (piosenki i skecze) w kabaretach: Szpak, Buffo, STS, U Lopka i radiowym „Podwieczorku przy mikrofonie”. I szczególna rola: wybrana w 1990 z listy Komitetu Obywatelskiego na radną Żoliborza, zakłada świetlice dla dzieci i walczy o stołórkę dla emerytów, organizuje koncerty.

Dwa lata temu w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się koncert z okazji jubileuszu 80-lecia Artystki.

W księdze pamiątkowej starosądeckiego muzeum Alina Janowska napisała: „Z wielkim zainteresowaniem i wzruszeniem zwiedziłam Wasze muzeum. Szczególnie pamiętki po ks. Józefie Tischnerze mnie zainteresowały, gdyż miałam szczęście poznać Go – i, choć w krótkiej rozmowie, poczułam Jego mądrość i urok osobisty. Życzę muzeum jak najciekawszych eksponatów, godnych tego historycznego miasta! Oby jak najwięcej młodzieży je oglądało!”

R. Kumor (Korzystałem ze źródła: www.filmweb.pl)

Fot. A. Rams



SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

PIERWSZEGO WRZEŚNIA ROKU PAMIĘTNEGO

ruszył wróg na Polskę z kraju dalekiego... Rozpoczynająca się tak piosenka o charakterze balladowym - powinno się ją nazywać pieśnią właściwie; nawet patriotyczną może - więc tak rozpoczynająca się piosenka dość długo po II Wojnie Światowej gościła w repertuarze tzw. podwórkowych kapel. Jak i wędrownych grajków, co to graniem i śpiewaniem zarabiali na swoje przetrwanie. Ostatni raz słyszałem tę Wrześniową balladę w pociągu - chyba to w 1950 było - gdy, będąc na studiach w Krakowie, jechałem w odwiedziny do domu. Wykonywał ją inwalida wojenny. Miał jedną rękę. Trzymał w niej czapkę, do której zbierał datki. Jak wynikało z informacji wypisanej na drewnianej tabliczce widniejącej na piersiach, był inwalidą z powodu tego właśnie roku pamiętnego.

Przechodził z wagonu do wagonu i śpiewał. Wagony były bezprzedziałowe z platformami na początku i na końcu, czyli takie, co to już tylko zobaczyć można dziś w skansenach kolejowych. A ścisk był taki, jaki wtedy w pociągach potrafił być nie tylko zresztą na tej trasie.

Owym zaś pamiętnym rokiem - wiadomo - był 1939.

Dziś ten wróg, co ruszył wtedy na nas z kraju dalekiego, choć okolicznościowo wciąż jeszcze pokazywany, jak wylamuje graniczny szlaban, okazuje się być dzięki NATO i UE przyjaznym sojusznikiem. Nawet nie tak znowu dawno temu przekazał nam za przysłowiową złotówkę wyrotowane u siebie posterodowskie migi.

Sam zaś Pierwszy Września 39 jako pamiętna data historycznego wydarzenia spowszedniał i - trudno temu zaprzeczyć, frazeologicznie się wyświecił. Szczegóły zatarł czas, niemiłosiernie obchodzący się z naszą pamięcią. Tak, że właściwie to już prawie nie ma o czym mówić. A co dopiero śpiewać.

Tym bardziej powinniśmy próbować może tejsze naszej pamięci mimo wszystko wychodzić naprzeciw, by jak najdłużej służyła nam ku przestrodze jako lekcja historii.

W tegorocznym wrześniowym przypadku spróbujmy to zainicjować przez odtworzenie pierwszych dni tragicznego września tu u nas.

Zaś przez apel do czytelników Kuriera, by nie ustawać w szperaniu za nowymi szczegółami zdolnymi ożywić oficjalne doniesienia. Apeluję przeto.

I zaczynam od sięgnięcia do ksiąg parafialnych w Barcicach, skąd dzięki serdecznej życzliwości proboszcza tamtejszej parafii, ks. Stanisława Dziekana, mogłem skserować, a potem wiernie przepisać ten oto fragment autentycznie odnoszący się do pamiętnych dni:

1 września - wybuch wojna z Niemcami. Ruch szalony we wszystkich dziedzinach. Od strony Rytra kopią okopy. Masy ludzi z łopatami wędruje do pracy. Na kolejach, szosach ruch ogromny. Wojsko, cywile, auta, furmanki - wszystko ucieka w popłochu, bo Niemcy już przedarli pod Krościenkiem i walą w stronę Łącka. (...)

5 września - słychać strzały od strony Łącka i Jazowska. To Niemcy zbliżają się do Starego Sącza. - Po południu wychodzimy na wieżę i patrzymy na miasto. Niestety, na rynku na wysokim maszcie już powiewa flaga hitlerowska.

6 września przejechali pierwsi Niemcy na motocyklach przez Barcice. - Na rynku w Starym Sączu skupili wielką ilość ludzi otoczyli wojskiem i karabinami maszynowymi i zagrozili, że jeżeli coś się stanie wrogiemu im, zakładnicy będą rozstrzelani. Za tydzień przychodzi wiadomość, że zajęty już Kraków, Tarnów,

Rzeszów. Niemcy dochodzą do Przemyśla - Lublina. Wojsko nasze cofa się w popłochu. Ucikinierzy robią zamieszanie. Rząd ucieka z Warszawy do Tarnopola a stamtąd do Rumunii.

Z tymi zapiskami korespondują w jakimś stopniu wspomnienia z 1939 r. Ryszarda Wojny, opublikowane w cyklu *Co nam zostało z tych lat*. Przepisuję dokładnie z „Trybuny” (nr 238/1998 r.):

Niech mi będzie wolno w tym miejscu dać osobiste świadectwo - wspomina Wojna. - Resztki naszego batalionu zapasowego 1 psp z Nowego Sącza (dowódca kpt. Dietrich) cofały się nieustannie od Łącka przez Sącz, Jasło, Przemyśl aż po Lwów. Tylko raz w całej kampanii poszliśmy do natarcia, pod Birczą. Targała nami wściekłość i piekąca gorycz bezsiły. Wiadomość o Rosjanach przyjęliśmy jako potwierdzenie klęski.

Po tych zacytowanych przyczynkach pozwolę sobie na sięgnięcie do swej własnej pamięci i na dodanie tego, co w niej z owego dnia roku pamiętnego do dziś się ostało.

Noc to w zasadzie była. Dom nasz - w Cyganowicach to było - już spał, jak się powiada. Nieoczekiwanie wszystkich nas obudziło stukanie do wszystkich okien, wołanie mojego ojca po imieniu i wykrzykiwanie: Ludwik! Wojna się zaczęła! Niemcy idą! Trzeba uciekać. To byli moi trzej stryjdowie w towarzystwie kilku mężczyzn z sąsiedztwa.

Razem z bratem chyba bardzo dziecięco przeżywalismy tę dysputę, jaka się potoczyła na podwórku przy szukaniu odpowiedzi na pytanie, co teraz robić, skoro w pamięci zostało mi z tej dysputy li tylko przekrzykiwanie połączone z wymachiwaniem rękami. Pamiętam, że mowa była o ukryciu się za Popradem w lesie, Korzeczkowie i o przeczekaniu. Dopiero, gdy się zaczęło pakowanie ojca do drogi na wojnę, a potem żegnanie się z nami i rozległ się płacz oraz lamenty naszej mamy, zaczęliśmy jej z bratem wtórować wrzaskliwie - to właśnie siedzi we mnie do dziś.

Ojciec mój wraz z tymi, co mieli kartę mobilizacyjną, podjęli jednoznaczną decyzję; postanowili wynająć furmanką dostać się do Nowego Sącza po jakieś konkretne instrukcje.

I tak się dlań zaczęło to, co zyskało nazwę *ucikiniarki* - był to chyba pierwszy neologizm, o jaki się nasz język wzbogacił zaraz na początku II Wojny Światowej.

Co się działo po tym dalej, znam z tego, co opowiadał, gdy z tejsze *ucikiniarki* wrócił. A wrócił dopiero pod koniec października.

Umundurowany, mianowicie, w Nowym Sączu i *uzbrojony* w kartę mobilizacyjną rozpoczął wraz z innymi znajdującymi się w podobnej sytuacji rezerwistami bezskuteczne poszukiwanie swojej jednostki. Karta mobilizacyjna ojca opiewała na 5 baon taborów w Bochni, zaś Bochnia zdawała się już być w zasięgu Niemców.

Poszukiwanie trwało aż do Tarnopola. Za Tarnopolem jego i jemu podobnych, chcących bronić ojczyzny poszukiwaczy swoich jednostek, przejęli Rosjanie. Po uwolnieniu ruszył wraz z innymi wypuszczonymi przez *czerwonoarmiejców* w drogę powrotną najeżoną różnymi przygodami. Pod Brodami na przykład ledwo z życiem uszli po spotkaniu z Ukraińcami wyłapującymi naszych *niedobitków*. Koło Jarosławia został wzięty do niewoli przez Niemców i już jako jeniec wojenny przetransportowany do Tarnowa, do jenieckiego zbornego punktu. Stąd udało mu się zbiec, a dzięki odszukaniu rodziny zamieszkałej w Czarnej koło Tarnowa i jej pomocy, udało mu się wrócić stamtąd cało do domu.

Ciężkie to musiały być powroty. Bo poza ponoszonymi trudami okraszane były przecież poczuciem klęski, będącej tragedią narodową. Po powrocie nie wszyscy potrafili się uporać ze sobą. Mój stryj Marcin, który wrócił później od ojca - niech będzie mi wolno tym przypomnieniem uczcić jego pamięć - po powrocie z takiej właśnie *ucikiniarki* i też połączonej z daremnym poszukiwaniem swojej jednostki, wpadł w depresję, która się skończyła samobójstwem.

Pierścień i jarmark

Przez dwa dni 9-10 lipca w Starym Sączu słychać było języki polski, słowacki i węgierski. Miasto prezentowało wszystko to, co łączy go z księżną Kingą. W sobotę odbyła się impreza pn. Pierścień św. Kingi - średniowieczne oppidum, natomiast w niedzielę Starosądecki Jarmark Sztuki.

Stary Sącz wybrany został na miejsce inauguracji cyklu imprez kulturalnych pod wspólnym hasłem „Pierścień św. Kingi”, realizowanych przez Małopolski Instytut Kultury. Legendarny znak zaślubin z solnym bogactwem - atrybut książęcej władzy - połączył symbolicznie miejscowości związane ze Świętą: Stary Sącz, Bochnię, Krościenko i Wieliczkę. Te miejscowości za sprawą swej Pani pełniły w średniowieczu rolę ważnych ośrodków Małopolski. Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali specjalny certyfikat opatrzony pieczęcią. Jego właściciel „zasłużył na członkostwo w Bractwie św. Kingi po zebraniu czterech pieczęci z czterech wspomnianych miast”. Przez cały dzień rynek Starego Sącza tętnił muzyką i gwarem. Najludniej było przy kramach z rękodziełem. Wystawiali je twórcy z Nowego i Starego Sącza, Bobowej, Łącka, Krakowa, Keszthely na Węgrzech i Levoczy na Słowacji. Można było podziwiać i kupować m. in. drewniane ozdoby i drobne przedmioty domowego użytku, zabawki, kilimy, obrazy, koronki, pachnące świece. Na *kocich łbach* starli się „średniowieczni” rycerze. Odbył się również pokaz zonglerki. Ogromne zainteresowanie wzbudziły warsztaty, na których prezentowano etapy produkcji papieru czerpanego, jego barwienia i odciskania na nim pieczęci. Dodatkowo odbył się pokaz techniki gry i koncert na szkockich instrumentach (dudach, flecie) w wykonaniu Trio Lindsay'a Davidsona ze Szkocji. Na dziedzińcu Klasztoru SS. Klarysek wystawiony został spektakl „Żywił św. Kingi” w wykonaniu krakowskich aktorów i studentów. Uczestnicy imprezy mieli także możliwość bezpłatnego zwiedzenia muzeum, klasztoru oraz ołtarza papieskiego ze znajdującą się tam Izbą pamięci Jana Pawła II. Dodatkową atrakcją była wycieczka na Miejską Górę - skąd podziwiano panoramę miasta i okolic.

Jarmark sztuki, który wcześniej odbywał się w ramach Festiwalu Muzyki Dawnej, w tym roku odbył się tydzień później. Na imprezę pn. *Starosądecki Jarmark Sztuki - Średniowieczna hulanka* zaprosił publiczność burmistrz Marian Cycoń. Przyjechali m.in.: konsul Republiki Węgier w Krakowie oraz burmistrzowie zaprzyjaźnionych miast: Dunakeszi i Keszthely na Węgrzech oraz Levoczy.

Podobnie jak dzień wcześniej otwarte było Muzeum Regio-

nalne, galeria MGOK oraz wystawa o Starym Sączu w OMENIE.

I znów średniowieczną zabawą zatętnił rynek. Na scenie pod lipami występowali: Dziecięcy Zespół Regionalny „Starosądeczanie”, Międzyszkolna Orkiestra Dęta. Zespół Regionalny „Nagyvathy Neptancegyuttes” z Keszthely, Orkiestra Dęta z Levoczy, „Starosądeckie Mażoretki”. Swoje prace wystawiali twórcy z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu, Stowarzyszenia Twórczości Regionalnej w Bobowej, Starego Sącza, Łącka, Krakowa, Levoczy i Keszthely. Węgrzy serwowali m.in. potrawy regionalne, piwo oraz wino. Pracownicy SHP Rolnik wystawili stoisko z pieczywem i częstowali publiczność chlebem ze smalcem i ogórkiem kiszonym.

Na zakończenie dwudniowej imprezy wystąpił sławny zespół góralski Trybunie - Tutki.

R. Kumor

Imprezy zrealizowano przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury oraz sponsorów indywidualnych. Organizatorzy: Małopolski Instytut Kultury, Urząd Miasta i Gminy w Starym Sączu, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Powiatowa- Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, Towarzystwo Miłośników Starego Sącza

Nie lada Moszczeniczanki

W Grybowie odbyły się III Powiatowe Zawody Sportowo - Pożarnicze jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. W zawodach, które przeprowadzono 3 lipca na stadionie „Grybovii”, wzięło udział 47 drużyn z jednostek OSP. W tym: 13 drużyn grupy „A” (mężczyźni pow. 18 lat), jedna grupy „C” (kobiety pow. 18 lat) oraz 33 Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

Rezultaty poniżej 100 pkt. osiągnięte przez zwycięzców, świadczą o bardzo wysokim poziomie zawodów i zaciętej rywalizacji.

Wyniki: Grupa A. I miejsce - OSP Ptaszkowa 92,96 pkt. II miejsce - OSP Zagorzyn 95,83 pkt. III miejsce - OSP Gołkowice 96,50 pkt.

Grupa C. I miejsce - OSP Moszczenica Wyżna 156,84 pkt.

MDP. Dziewczęta 16-18 lat: I miejsce - OSP Podegrodzie 104,57 pkt. II miejsce - OSP Mystków 104,81 pkt. III miejsce - OSP Rożnów 111,21 pkt; dziewczęta 12-15 lat: I miejsce - OSP Biegonice 107,89 pkt. II miejsce - OSP Rożnów 108,16 pkt. III miejsce - Siolkowa 112,95 pkt.

MDP. Chłopcy 16-18 lat: I miejsce - OSP Wierchomla 92,30 pkt. II miejsce - OSP Rożnów 92,72 pkt. II miejsce - OSP Olszanka 94,37 pkt; chłopcy 12-15 lat: I miejsce - OSP Czerniec 96,81 pkt. II miejsce - OSP Stadła 97,41 pkt. III miejsce - OSP Kamienna 98,91 pkt.

Za miejsca od I do III - we wszystkich grupach - nagrodami były puchary i dyplomy ufundowane przez Komendanta Miejskiego PSP w Nowym Sączu. Za I miejsce w grupie „A” drużyny otrzymały - agregat prądowłoczy o wartości 2.200 zł, za II miejsce - pilarkę do drewna o wartości 1.600 zł (ufundowane przez Starostę Nowosądeckiego), za III miejsce - rozdzielacz oraz 2 latarki o wartości 1.000 zł (ufundowane przez Komendanta Miejskiego PSP w Nowym Sączu). Kobiety oraz drużyny młodzieżowe - za miejsca od I do III - nagrodzono zestawami do pisania dla każdego zawodnika (ufundowanymi przez firmę ATMA z Nowego Sącza). Dla wszystkich Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych startujących w zawodach, Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Nowym Sączu ufundował słodczyce.

Wszystkich uczestników zawodów częstowano tradycyjną grochówką, którą przygotowywali drухowie z Moszczenicy.

R. Kumor (źródło: www.kgsp.gov.pl)



II FESTIWAL FOTOGRAFII**widzi się**

NOWA FOTOGRAFIA
STARY SĄCZ - NOWY SĄCZ
 2.09.2005 - 31.10.2005

pod patronatem Burmistrza MiG Stary Sącz Mariana Cyconia

PROGRAM

Galeria MGOK w Starym Sączu:

Robert Kleemann 2-20.09.2005

Radosław Kuliś 21.09.-13.10.2005

Radosław Kurnicki 14 -31.10.2005

Adam Olejniczak 14.10.2005 wykład

Galeria Teatralna MOK w Nowym Sączu:

Norbert Roztocki 5-12.09.2005

Piotr Kaliński 16-30.09.2005

Adam Olejniczak 2-15.10.2005

Galeria OMEN PiMGBP w Starym Sączu:

Paweł Kula 9-28.09.2005 pokaz i wernisaż

Marek Noniewicz 29.09.-19.10.2005 pokaz i wernisaż

Jacek Grzelak 20.10. 2005 pokaz

Kawiarnia PROWINCJONALNA w Nowym Sączu:

Radosław Kuliś 5-22.09.2005

Robert Kleemann 23.09.-13.10.2005

Norbert Roztocki 14-31.10.2005

Winiarnia „Winne Grono” w Starym Sączu:

Piotr Kaliński 1- 20.10.2005

MBWA w Nowym Sączu:

Paweł Kula 8.09.2005 wykład i happening

Marek Noniewicz 30.09.2005 wykład i happening

Adam Olejniczak 21.10.2005 wykład

WSTĘP BEZPŁATNY

MGOK Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax 4461641, tel. 4460964
 mgok@stary.sacz.pl

www.widzisie.pl widzisie@o2.pl

**Festiwal zrealizowano przy wsparciu finansowym
 Ministerstwa Kultury RP**

Sponsorzy: Akademicki Klub Seniora w Poznaniu
 – Stowarzyszenie Zwyczaj, Bank Spółdzielczy w Starym Sączu, Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna Rolnik w Starym Sączu, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Jopek” w Starym Sączu, Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Stary Sącz, Sądeckie Zakłady Eksploatacji Kruszywa w Nowym Sączu, Foto Fabryka Nowy Sącz, Studio Fotograficzne „Furmanek” w Nowym Sączu, „Akapi” sc – J. Brzóska – B. Niecka w Krynicy, Piekarnia „EPI” w Starym Sączu, Spółdzielnia Pracy „Piwniczanka” w Piwnicznej, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Nowym Sączu, „SITA” Nowy Sącz
 Patroni medialni: TVP-3 Kraków, Telewizja Kablowa INSAT Nowy Sącz, Radio Echo - Złote Przeboje, „Biuletyn Fotograficzny”, „Pozytyw”, „Dziennik Polski”



Fot. J. Ciapała

Mówi się...

Rozpoczął się cykl wystaw fotografii i kilku imprez towarzyszących w ramach drugiej edycji Festiwalu Fotografii „Widzi się” – nowa fotografia.

W piątek 2 września w Galerii „Pod Piątką” – Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Starym Sączu odbył się wernisaż wystawy Roberta Kleemanna pt. „Ludzie, z którymi pracuję”.

Autor jest z zawodu fotografikiem, członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Laureatem wyróżnienia w konkursie na plakat 28. Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Pracuje jako dyr. kreatywny w Grupie Reklamowej Niedzielski w Krakowie. W 2001 uczestniczył w Krakowskim Festiwalu Plakatu oraz Wystawie Projektów w Galerii PRYZMAT.

Festiwal fotografii zainicjowany w zeszłym roku przez Andrzeja Ramsa, Andrzeja Naściszewskiego i Bogdana Kiwaka zyskuje rozgłos i zwolenników. Na inauguracyjną wystawę oryginalnych prac R. Kleemanna przybyło sporo obserwatorów, kolegów po fachu oraz przedstawicieli specjalistycznych mediów. Festiwal otworzył zastępca burmistrza Starego Sącza Jacek Lelek.

W tym roku zaplanowano festiwalowe wystawy w kilku miejscach w Starym i Nowym Sączu. Będą również wykłady i happeningi.

Ambicją twórców przedsięwzięcia jest „promowanie dobrej artystycznej fotografii” i „konsekwentne przypominanie odbiorcom o fotografii przez duże F”.

Jak duże? Zobaczymy!

Mówi się, że fotografia teraz, to żadna sztuka, zdjęcia robią „same” cyfrowe aparaty, a najtrudniejsza jest ich selekcja.

Mimo wszystko ciągle liczy się „oko”, a o wartości fotografii decyduje indywidualny sposób patrzenia, wycucie, umiejętność doboru tematu czy kompozycji i poszukiwanie czegoś nowego. (rk)



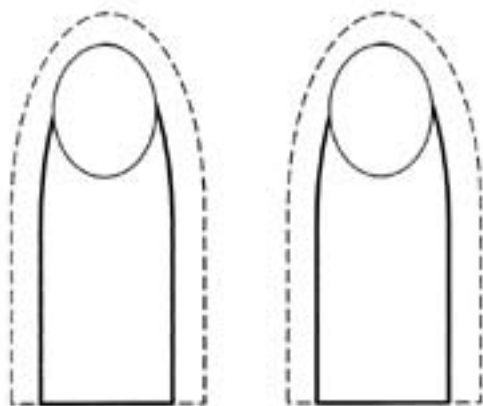
MASZ UMYŚL SPRAWNIEJSZY NIŻ MYŚLISZ (IV)

Czytanie fotograficzne

Czytanie fotograficzne ma na celu ustawienie wzroku w stanie ostrości fotograficznej, dzięki czemu możemy pobudzić podświadomość, a tym samym wydobyć te zasoby, które tkwią głęboko w nas.

Ustawienie wzroku w ostrości fotograficznej polega na tzw. „miękkim spojrzeniu”, dzięki któremu znacznie więcej widzimy peryferyjnie, a tym samym więcej przetwarzamy dzięki naszej podświadomości. Określenie „ostrość fotograficzna” może wnieść pewną niejasność – w powszechnym odczuciu sugeruje, że powinniśmy widzieć coś bardzo ostro, wyraźnie, perfekcyjnie. W rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie – w stanie ostrości fotograficznej tekst jest zamazany, rozmyty, nie ma ostrego widzenia.

Zanim wprowadzisz swój wzrok w stan ostrości fotograficznej, proponuję ćwiczenie. Wyciągnij przed siebie obydwa palce wskazujące i ustaw jeden za drugim. Teraz skup uwagę na pierwszym palcu – co dzieje się z tym, który jest za nim? Wygląda jakby był opuchnięty, gruby, tak jakby użądliła go pszczoła, możesz mieć też wrażenie, że z jednego palca zrobiły się dwa. Teraz skup uwagę na drugim palcu, tym z tyłu. Co dzieje się z pierwszym? Masz wrażenie, że jest przezroczysty. O takie spojrzenie chodzi przy ustawianiu ostrości fotograficznej.

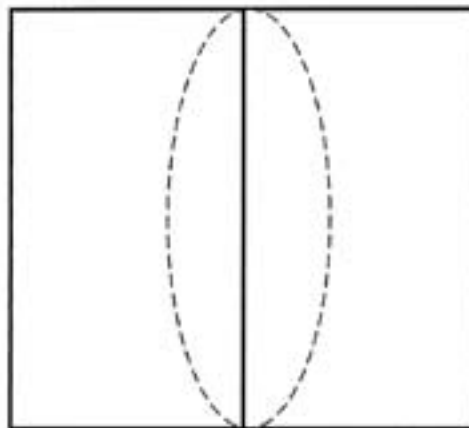


Może jeszcze jedno ćwiczenie. Tym razem wyciągnij ręce przed siebie i ustaw oba palce wskazujące na wprost siebie. Patrz teraz na jakiś punkt na ścianie tuż nad palcami i obserwuj, co się z nimi dzieje. Prawdopodobnie zobaczysz „kawałek” swojego palca (jakby trzeci palec).



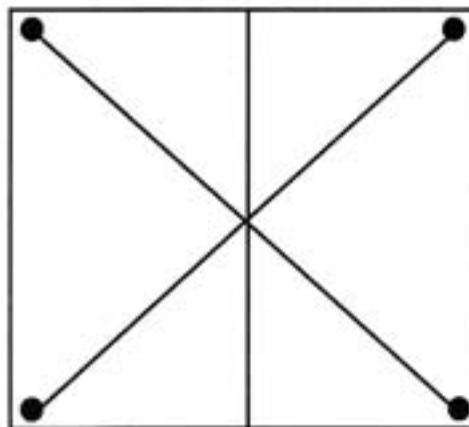
Ćwiczenia te mają na celu rozproszenie ostrego widzenia i wprowadzenie wzroku w stan ostrości fotograficznej.

Takie samo zjawisko można zobaczyć na książce. Otwórz wybraną książkę na dowolnej stronie i ustaw swój wzrok na środku tuż ponad nią. W twoim peryferyjnym polu widzenia widzisz obydwa strony, ale nie jesteś w stanie przeczytać tego, co jest tam napisane. Między jedną, a drugą stroną pojawi się zawinięta trzecia strona. Jeśli ją widzisz, oznacza to, że ustawiłeś wzrok prawidłowo. „Strona widmo” może być różnej grubości – raz zobaczysz ją bardzo cienką, innym razem może być całkiem gruba. Tekst w takim stanie będzie zamazany, rozmyty, nie będziesz go widział ostro, a więc nie będziesz mógł czytać go tradycyjnie – i właśnie o to chodzi. Jeśli się odprężysz, strony staną się bardziej jasne i czyste.



Być może trudno będzie ci zobaczyć na początku stronę widmo, albo szybko zacznie znikać. Nie masz powodów do zmartwień. Trochę treningu, cierpliwości i zdobędziesz tę nową umiejętność.

Możesz też ustawić ostrość fotograficzną na X. Otwórz książkę na dowolnej stronie, skup uwagę na środku obu stron, następnie uświadom sobie cztery rogi książki. Możesz być świadomy tego, gdzie są np. numery stron, ale nie będziesz ich mógł odszyfrować. Teraz wyobraź sobie, że cztery rogi książki są połączone (X). Przez chwilę utrzymuj uwagę w tym stanie i obserwuj pojawiające się zjawiska. Być może zobaczysz „podświetlony X”. Wygląda to tak, jakby wyrazy ustawiły się w ten sposób, że tworzą rozświetloną przestrzeń przypominającą X.



Być może zobaczysz tylko jedno ramię X, czasem jest on gruby, czasem krótki, albo długi. Niektóre osoby mówią: „żadnego iksa nie widzę, bo ja nic nie widzę, wszystko mam zamazane”. Oznacza to, że dobrze ustawiły wzrok i mają ostrość fotograficzną. Czasem można też zobaczyć białą poświatę w miejscach między akapitami, albo na marginesach. Każde z tych zjawisk oznacza, że mózg znajduje się w stanie synchronizacji i że wzrok ustawiliśmy w fotofokusie, czyli ostrości fotograficznej. Niektóre osoby wyobrażając sobie X, widzą też stronę widmo. Każdy z tych stanów oznacza, że jesteś gotowy do rozpoczęcia czytania fotograficznego.

Usiądź więc wygodnie i zacznij przekręcać kartki z prędkością jedna kartka na sekundę lub co dwie sekundy. Staraj się robić to rytmicznie, tak jakbyś przemykał przez książkę. Taki rytm pozwoli ci jednak fotografować strony przy jednoczesnym odprężeniu mózgu. Jeśli opuścisz jakieś strony nie przejmuj się – zawsze możesz do nich wrócić, gdy będziesz po raz drugi kartkował książkę.

Po fotocytaniu zrób chwilę przerwy, a później zacznij aktywować przeczytany wcześniej materiał.

POWODZENIA!

Opr. Leszek Misiewicz



Nowy rok szkolny

Zabrzmiął dzwonek inaugurujący rok szkolny 2005-06. W tym roku szkolnym, w 9 szkołach podstawowych i 4 gimnazjach prowadzonych przez Miasto i Gminę Stary Sącz, uczyć się będzie 3.300 uczniów (o 73 mniej niż w roku ubiegłym) w 144 oddziałach (104 w podstawówkach i 40 w gimnazjum). Pracować z nimi będzie 318 nauczycieli. W czterech szkołach średnich Starego Sącza (LO, ZSZ, ZSZ-2 i ZSD-M), których organem założycielskim jest Powiat Nowosądecki uczy się 1916 uczniów w 67 oddziałach.

KALENDARZ ROKU SZKOLNEGO 2005/2006

1. Rozpoczęcie roku szkolnego - 1 września 2005 r.
2. Zimowa przerwa świąteczna - 23-31 grudnia 2005 r.
3. Pisemne egzaminy dojrzałości w sesji zimowej:
 - język polski - 9 stycznia 2006 r.,
 - drugi przedmiot - 10 stycznia 2006 r.
4. Egzamin maturalny w sesji zimowej:
 - część ustna, - część pisemna - początek 16 stycznia 2006 r., godz. 9
5. Egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe (sesja zimowa):
 - etap pisemny, - etap praktyczny : ustali dyrektor CKE
6. Ferie zimowe:
 - 16 - 29 stycznia: Dolnośląskie, Łódzkie, Mazowieckie, Opolskie, Zachodniopomorskie
 - 23 stycznia - 5 lutego: Podlaskie
 - 30 stycznia - 12 lutego: Lubelskie, Podkarpackie, Pomorskie, Śląskie, Warmińsko-Mazurskie
 - 13-26 lutego: Kujawsko-Pomorskie, Lubuskie, Małopolskie, Świętokrzyskie, Wielkopolskie
7. Wiosenna przerwa świąteczna - 13-18 kwietnia 2006r.
8. Sprawdzian przeprowadzany w ostatnim roku nauki w szkole podstawowej:
 - a) w szkołach dla dorosłych, w których nauka kończy się w semestrze jesiennym - 12 stycznia 2006 r., godz. 15
 - b) dodatkowy termin sprawdzianu w szkołach wymienionych w lit. a - 4 kwietnia 2006 r., godz. 9
 - c) w pozostałych szkołach podstawowych 4 - kwietnia 2006 r., godz. 9
 - d) dodatkowy termin sprawdzianu w szkołach wymienionych w lit. c - 6 czerwca 2006 r., godz. 9
9. Egzamin przeprowadzany w ostatnim roku nauki w gimnazjum:
 - a) w gimnazjach dla dorosłych, w których nauka kończy się w semestrze jesiennym:
 - część humanistyczna - 10 stycznia 2006 r., godz. 15
 - część matematyczno-przyrodnicza - 11 stycznia 2006 r.,

godz. 15

- b) dodatkowy termin w gimnazjach wymienionych w lit. a:
 - część humanistyczna - 26 kwietnia 2006 r., godz. 9
 - część matematyczno-przyrodnicza - 27 kwietnia 2006 r., godz. 9
- c) w pozostałych gimnazjach:
 - część humanistyczna - 26 kwietnia 2006 r., godz. 9
 - część matematyczno-przyrodnicza - 27 kwietnia 2006 r., godz. 9
- d) dodatkowe terminy w gimnazjach wymienionych w lit. c:
 - część humanistyczna - 6 czerwca 2006 r., godz. 9
 - część matematyczno-przyrodnicza - 6 czerwca 2006 r., godz. 9
- 10. Zakończenie zajęć w klasach (semestrach) programowo najwyższych:
 - w szkołach ponadpodstawowych - 22 grudnia 2005 r. (sesja zimowa), 28 kwietnia 2006 r. (sesja wiosenna)
 - w szkołach ponadgimnazjalnych (z wyjątkiem szkół wymienionych w pkt. 11) - 6 stycznia 2006 r. (sesja zimowa), 28 kwietnia 2006 r. (sesja wiosenna)
- 11. Zakończenie zajęć w klasach (semestrach) programowo najwyższych zasadniczych szkół zawodowych, szkół policealnych i pomaturalnych - 13 stycznia 2006 r. lub 14 czerwca 2006 r.
- 12. Pisemne egzaminy dojrzałości w sesji wiosennej
 - język polski - 9 maja 2006 r.,
 - drugi przedmiot - 10 maja 2006 r.,
 - język ojczysty - w szkołach lub oddziałach z ojczystym językiem nauczania mniejszości narodowej - 11 maja 2006 r.
- 13. Egzamin maturalny w sesji wiosennej - część ustna, - część pisemna - początek 4 maja 2006 r., godz. 9
- 14. Egzaminy z nauki zawodu i z przygotowania zawodowego - ustalają kuratorzy oświaty
- 15. Egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe (sesja letnia) - etap pisemny, - etap praktyczny: ustali dyrektor CKE
- 16. Dni wolne od zajęć dydaktyczno-wychowawczych:
 - a) w szkołach podstawowych wymienionych w pkt. 8a - 12 stycznia 2006 r.
 - b) w szkołach podstawowych wymienionych w pkt. 8c - 4 kwietnia 2006 r.
 - c) w gimnazjach wymienionych w pkt. 9a - 10 i 11 stycznia 2006 r.
 - d) w gimnazjach wymienionych w pkt. 9c - 26 i 27 kwietnia 2006 r.
 - e) w szkołach, w których przeprowadzana jest pisemna część egzaminu dojrzałości: - w sesji zimowej - 9 i 10 stycznia 2006 r., - w sesji wiosennej - 9 i 10 maja 2006 r.
 - f) w szkołach, w których przeprowadzana jest pisemna część egzaminu maturalnego: - w sesji zimowej, - w sesji wiosennej
 - g) w zasadniczych szkołach zawodowych, w których przeprowadzany jest etap pisemny egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe
 - h) w szkołach z 5 dniowym tygodniem pracy - 2 maja 2006 r., 16 czerwca 2006 r.
- 17. Zakończenie rocznych zajęć dydaktyczno-wychowawczych - 30 czerwca 2006 r.
- 18. Ferie letnie - 1 lipca - 31 sierpnia 2006 r.
- 19. Dodatkowym dniem wolnym od zajęć w szkołach z 5 dniowym tygodniem pracy może być po odpracowaniu - 31 października 2005 r.
- 20. Dodatkowym dniem wolnym od zajęć w szkołach z 6 dniowym tygodniem pracy jest 31 października 2005 r. i 2 maja 2006 r.

RK (Korzystałem ze źródła: MENiS)

WIEŚCI SZKOLNE



Zapraszamy nauczycieli placówek oświatowych w naszej gminie na łamy Kuriera. Prosimy – napiszcie o Waszych szkołach, o sukcesach i dniu powszechnym, o ciekawych wydarzeniach w lokalnym środowisku. Mogą pisać o swoich szkołach sami ich uczniowie, mogą też absolwenci. Zapraszamy do współtworzenia cyklu „Wieści szkolne”.

Czekamy na Wasze teksty - Redakcja

Wakacyjna Szkoła Magii

Drugiego lipca rozpoczął się trwający osiem dni obóz harcersko-wychowawczy organizowany przez Gimnazjum w Barcicach przy współpracy Hufca ZHP z Nowego Sącza.

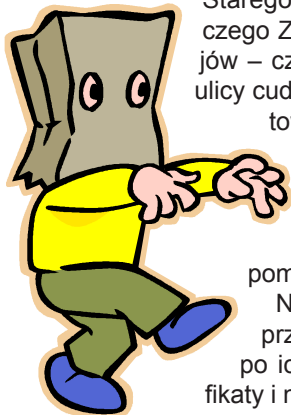
Organizowanie letniego wypoczynku dla uczniów stało się już chlubną tradycją gimnazjum. Tegoroczny obóz pod hasłem „Wyprawa po kamień filozoficzny” finansowany był przez UMiG w Starym Sączu ze środków Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w ramach projektu „Pożyteczne wakacje”.

W obozie uczestniczyła setka dzieci i młodzieży z Gimnazjum w Barcicach, Zespołu Szkół w Przysietnicy, SP z Barcic i Woli Kroguleckiej oraz Hufca ZHP (najmłodszy uczestnik miał 3,5 roku). Opiekę nad całością przedsięwzięcia sprawowała dyrektor Gimnazjum w Barcicach Katarzyna Dubiel. Różnorodne i bardzo atrakcyjne dla uczestników zajęcia były efektem pracy i pomysłowości opiekunów - nauczycieli: M. Boruckiego (koordynatora obozu), M. Dyjas, K. Krężel, K. Dybowski, M. Kamińskiej, M. Rams, M. Słomczyńskiego i M. Tomasiaka oraz drużyny: G. Kucharskiej, J. Stachurskiej, M. Zieralko i D. Kuny.

Celem obozu było działanie na rzecz rozwoju osobowego dzieci poprzez wzmacnianie pozytywnych zachowań, pokazywanie zdrowych form spędzania wolnego czasu, rozwijanie umiejętności współzycia w grupie, asertywności i empatii a także wzmacnianie tożsamości każdego uczestnika. Organizatorzy i realizatorzy obozu udowodnili, że można osiągnąć założone cele podczas wspólnie spędzanej zabawy w tajemniczej i trochę magicznej scenarii Harrego Pottera.

I tak na osiem dni Gimnazjum w Barcicach zamieniło się w Szkołę Magii, w której odbywały się m.in. sportowe rywalizacje Domów Magii, spacer w poszukiwaniu Magicznej Księgi, zajęcia w „Labiryntach Uczelni Hogwarthu”, mugolteki. Nie zabrakło oczywiście atrakcyjnych wycieczek, podczas których w magiczny sposób, bez wysiłku młodzi adepci magii poznawali tajemnice przyrody, architektury i historii. Były to np. wyprawy pod hasłami „Poznajemy Tajemnice Starego Zamku i nie tylko”, „Sztuka Tajemniczego Ziela i sporządzanie magicznych napojów – czyli trochę ekologii”, „W poszukiwaniu ulicy cudów”. Odbyły się również zajęcia sportowo-obronne – w tym turniej strzelecki przygotowany przez LOK, pokaz sprzętu i umiejętności Karpackiego Oddziału Straży Granicznej i OSP z Barcic, zajęcia z udzielania pierwszej pomocy, profilaktyki uzależnień.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy przystąpili do egzaminów końcowych, a po ich pomyślnym zdaniu otrzymali certyfikaty i nagrody.



Fot. M. Tomasiak

Do uatrakcyjnienia pobytu i nagrodzenia wszystkich uczestników przyczyniły się niewątpliwie także różne instytucje, a wśród nich: Karpacki Oddział Straży Granicznej, OSP w Barcicach, Komisariat Policji w Starym Sączu, „Fakro”, „Piwniczanka” oraz wielu prywatnych sponsorów, którzy wsparli działania organizatorów obozu.

Tym wszystkim osobom oraz panu Burmistrzowi Marianowi Cyconowi za umożliwienie jego organizacji i dotowanie projektu jeszcze raz w imieniu organizatorów i uczestników serdecznie dziękujemy.

Małgorzata Malinowska

Festyn rodzinny „Żyj zdrowo”

Już się wydawało, że impreza nasza nie odbędzie się, bo pogoda od 11 czerwca płatała niezłe figle. Ale cierpliwie, choć z wielkim napięciem doczekaliśmy ostatniej przypiekającej słońcem soboty czerwca.

O godz. 12.00 rozpoczął się festyn występem oddziałów zerowych, które obchodziły Święto Rodziny, a później po powitaniu gości przez dyrektora szkoły, panią mgr Janinę Kowalczyk, czas płynął nieubłaganie szybko. Polonez sądecki, występy przedszkoli w Barcicach, szkolnego zespołu regionalnego „Barcicoki”, chóru, solistów, przyjaćci z Słowacji, zespołu rockowego „White Power” ze Starego Sącza to część artystyczna, którą zapełniliśmy przeszło pięciogodzinny program. Publiczność z ogromnym zainteresowaniem śledziła to, co działo się tak szybko wokół, a świadczyły o tym liczne i gromkie brawa, którymi



Fot. arch. SP w Barcicach

nagradzała artystów. Jednak to nie jedyne atrakcje imprezy „Żyj zdrowo”, bo loteria fantowa (każdy los pełny), liczne pokazy i zawody: Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej z Nowego Sącza (pokaz sprzętu ratownictwa wodnego), GOPR wspólnie z TOPR – em i strażą (zawody wspinaczki po linie), LOK (zawody strzeleckie), strażacy z OSP w Barcicach (tradycyjny rzut gumakiem, przeciąganie liny), Policja (tor przeszkód), nauczyciele wf (konkurencje sportowe i oczywiście międzynarodowy mecz piłki nożnej im. Franciszka Świebockiego w Barcicach, który zakończył się wygraną przeciwników 1:3). Gratulujemy drużynie zwycięzców!

Ale oto nadeszła nieubłagana godz. 17.00 i rozpoczął się na stadionie „Barciczanki” mecz ligowy pomiędzy LKS Barciczanką z Jaworzanką Jaworzna. Nawet i on nie przeszkodził naszej imprezie, chociaż musieliśmy zamknąć, bo na koniec zostało najlepsze – losowanie głównych nagród loterii fantowej. A tu szczęśliwcy wylosowali: hulajnogi, rowery górskie, torebki skórzane, frytkownicę, mikser, biurko komputerowe z krzesłem obrotowym, profesjonalny zabieg kosmetyczny, telefon stacjonarny oraz nagrodę niespodziankę i inne.

Nasza impreza nie odbyłaby się, gdyby nie pomoc sponsorów, przyjaciół szkoły, którzy już po raz kolejny wsparli nasze przedsięwzięcie. Dziękujemy panom: Józefowi Obrzudowi działającemu w branży mięsnej, Henrykowi Puściźnie, prezesowi Telbeskidu, Andrzejowi Górczowskiemu „Organizowanie imprez plenerowych”, Miłoszowi Zygmunтови, współzałożycielowi firmy BAAD, Jerzemu Górcze, właścicielowi firmy ART – DOM, Firmie Usługowo Handlowej POŻ – SERWIS, braciom Bochniarzom prowadzącym firmę VERSO, Gabinetowi Kosmetycznemu „EWA”, pani Ewy Migacz, STUDIUM URODY, pani Marii Łękawskiej, Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Panu Markowi Jakubowskiemu i Jolancie Urasińskiej, Prezesowi Banku Spółdzielczego w Starym Sączu Wojciechowi Kulakowi, Niepublicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej „MEDYK” Jadwigi Grądzkiej, Panu Zbigniewowi Obrzudowi prowadzącemu Usługi Pogrzebowe w Barcicach, Firmom: FAKRO – Nowy Sącz, GALICJA – Nowy Sącz, TYMBARK – Nowy Sącz, KARPATY MINERALE, OPAL (meble, sprzęt AGD) Nowy Sącz, MEBLEX Stary Sącz, pokryć dachowych pana Jana Luberdy, „ZEPTER INTERNATIONAL”, TELEKOM I.A. Stary Sącz, Robertowi Ruminowi, TOWARZYSTWU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH pana Aleksandra Golby, LKS „Barciczance”.

Podziękowania imienne należą się także: panu sołtysowi

Barcic Dolnych Rafałowi Ramsowi za transport i wywóz śmieci po zakończonej imprezie, panu Jerzemu Kmietowiczowi za transport ławek, krzeseł, sceny, pani Matyldzie Cieśliskiej, dyrektor MGOK w Starym Sączu, za całoroczną współpracę oraz za wypożyczenie sceny na nasz festyn. Dziękujemy także panu Tomaszowi Homonickowi za wykonanie ciupag dla oddziału 0a.

Nagrody do poszczególnych konkurencji ufundowali: pan Henryk Puścizna, pan Jerzy Dyjas, OSP w Barcicach, Komisarjat Policji w Starym Sączu, Firma Sportów Ekstremalnych pana Władysława Wroniewicza, Szkoła Podstawowa w Barcicach (konkurencje sportowe i strzeleckie).

Podziękowania należą się również wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania naszego festynu „Żyj zdrowo”.

Nasi darczyńcy na zorganizowanie imprezy przekazali sumę 2300 zł, z których wydaliśmy 420 zł na potrzeby festynu m.in. dokupione zostały fany, materiały biurowe na plakaty, nagrody na konkurencje sportowe i strzeleckie. Na loterii fantowej zarobiliśmy 3245zł, zatem ogółem uzyskaliśmy dochód o wartości 5125 zł.

Kwota ta pozwoli nam dokonać zakupu meblościanki z szafkami dla każdego ucznia kl. I, aby część swoich rzeczy dziecko mogło pozostawić w szkole i nie dźwigało kilkunilogramowego tornistra. Mamy również zamiar kupić telewizor i magnetowid wraz z szafką. Niestety z zakupu wielu potrzebnych rzeczy np. kamery video do nagrywania uroczystości szkolnych, musimy zrezygnować, na poczet tych, które są pilniejsze i ważniejsze.

Lidia Cabała

Zakończenie wakacji w Mostkach

Pod koniec sierpnia w świetlicy w Mostkach odbyło się spotkanie środowiskowe z okazji zakończenia wakacji. Przez dwa miesiące na zajęcia do świetlicy (w godz. od 11 do 19) przychodziło ok. 50 dzieci w wieku od 3 do 16 lat. Opiekowali się nimi Magdalena Czaja i Czesław Gomółka. Na posumowanie zorganizowano spotkanie integracyjne połączone z wystawą prac plastycznych uczestników zajęć. Odbył się również mały koncert i pokaz tańca w wykonaniu podopiecznych. Nie zabrakło słodkiego poczęstunku. Były nagrody i upominki.

Imprezę zorganizowano dzięki finansowemu wsparciu UMiG Stary Sącz oraz pomocy Dariusza Webera (sołtysa wsi), Zygmunta Webera (radnego) i Antoniego Platy. (rk)



Fot. R. Kumor

Wyprawa przyszłych leśników do Niemiec

Fot. arch. ZSZ w Starym Sączu



Uczniowie Technikum Leśnego w Starym Sączu rozpoczęli wakacje spędzając tydzień w Niemczech w ramach już wieloletniej współpracy z dyrektorem Zarządu Lasów w Tübingen w Niemczech panem Thomasem Dietz i ogromnemu zaangażowaniu w sprawy młodzieży pani Dyrektor starosądeckiego Technikum Leśnego mgr inż. Teresy Trąd. Uczniowie wraz z opiekunami i tłumaczami spędzili tydzień w Itzelberg, gdzie dyrektorem Szkoły Leśnej jest Thomas Emmerich. Niemieccy organizatorzy naszej polskiej wizyty z wielką serdecznością i oddaniem pragnęli pokazać nam jak najwięcej ciekawych miejsc w Niemczech, a także przekazać swoją fachową wiedzę o lasach.

Grupa 25 uczniów starosądeckiego Technikum Leśnego wraz z panią Dyrektorem Teresą Trąd wyjechała bowiem na tydzień do Itzelberg w Badenii-Wirtembergii, by tam pod okiem niemieckich leśników poznawać tajniki gospodarki leśnej, ochrony i hodowli lasów. Wykonywali praktyczne zajęcia w lesie oznaczając żółtymi wstążkami drzewa, które według nich powinny zostać ścięte, a następnie z uwagą słuchali opinii doświadczonych leśników niemieckich na temat słuszności podjętych przez siebie wyborów. Odwiedzili lasy z daglezjami, niemiecki tartak oraz wnikliwie analizowali drzewostany w niemieckich lasach. Odwiedzili siedzibę Parku Narodowego- Schwäbisch-Fränkischer Wald oraz Wyższą Szkołę Leśną w Rottenburgu (Hochschule für Forstwirtschaft), gdzie pod okiem naukowców uniwersyteckich brali udział w warsztatach w lesie przynależącym do uniwersytetu jako teren eksperymentalny dla prac studentów i profesorów. W zrozumieniu mowy niemieckiej nieugięcie pomagał tłumacz języka niemieckiego pan Grzegorz Damasiewicz.

Wszystkim uczestnikom tej wycieczki szkoleniowej przez cały czas towarzyszył dobry nastrój, a uczniowie Technikum Leśnego nawiązali ze swoimi niemieckimi rówieśnikami wiele przyjaźni i oprócz zdobytej wiedzy o lasach w

Badenii-Wirtembergii i zabytkach tego niemieckiego landu, przekonali się o tym, jak ważna jest znajomość języków obcych. W kontaktach polsko-niemieckich podczas pobytu w Niemczech pomagała pani Małgorzata Gródek (nauczyciel języka niemieckiego w Zespole Szkół Zawodowych i Technikum Leśnym w Starym Sączu) oraz pani Beata Kuczaj (nauczyciel języka angielskiego w w/w szkołach). Opiekę nad grupą sprawowała także pani Beata Tokarczyk (nauczyciel matematyki w w/w szkołach).

Oprócz zajęć w lesie uczniowie odwiedzili Stuttgart, stolicę Badenii-Wirtembergii, gdzie zwiedzili Dom Lasu, centrum edukacyjne, w którym można metodą odkrywczą i poprzez zabawę zrozumieć procesy biologiczne zachodzące w środowisku naturalnym. W Stuttgarcie uczniowie odwiedzili Mercedes-Benz Muzeum, muzeum najstarszej fabryki samochodowej na świecie. Uczniowie mogli zobaczyć imponujące centrum miasta ze Starym Zamkiem i spędzić godzinę spacerując po Königstraße, odwiedzając butik i pasaże handlowe.

Duże wrażenie zrobił także spacer uliczkami malowniczego miasteczka Heidenheim, a panorama miasta osnuta promieniami zachodzącego słońca rozciągająca się ze szczytu wzgórza, na którym stoi piękny zamek, zachwyliła wszystkich.

Kolejnym miastem na trasie naszej wycieczki, był położony nad rzeką Neckar Tübingen - jedno z najurokliwszych miasteczek uniwersyteckich w Niemczech. W drodze powrotnej spędziliśmy dzień w Rothenburgu, najlepiej zachowanym średniowiecznym mieście otoczonym warownymi murami zamkowymi. Słynie ono z zabytkowego rynku ze Starym Ratuszem i z kościoła św. Jakuba, w którym znajduje się Ołtarz Świętej Krwi, z umieszczoną w nim jedną z najbardziej czczonych średniowiecznych relikwii; jest to trzynastowieczny złoty krzyż z kryształem skalnym zawierającym trzy krople krwi Chrystusa. Wzdłuż średniowiecznych uliczek umieszczone są sklepy, w których panuje nastrój bożonarodzeniowy przez cały rok.

Przez cały tydzień towarzyszyło nam słońce więc niemieccy organizatorzy wycieczki zatroszczyli się o nasze dobre samopoczucie organizując wyprawę nad niemieckie jezioro, wokół którego można było dodatkowo podziwiać ruiny rzymskich łaźni oraz zrekonstruowaną rzymską wieżę.

Wycieczka okazała się wielkim sukcesem i już omawiane są plany na kolejną wymianę za rok.

Beata Kuczaj

REKLAMA W KURIERZE!

OD WRZEŚNIA REKLAMA ZE ZNIŻKĄ!

PEŁNA – KOLOROWA WERSJA W INTERNECIE!

Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / **300 zł + 22% VAT**

1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie

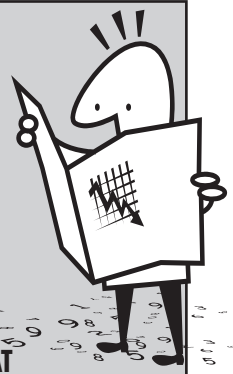
/ **150 zł + 22% VAT**

1/4 strony w pionie 85 x 125 / **80 zł + 22% VAT**

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / **50 zł + 22% VAT**

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. + 50%

Na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



Integracja

- obopólna korzyść czy konieczność?

Mimo, że doświadczenia integracyjne w Polsce mają niezbyt długą historię, to obecnie społeczna integracja osób niepełnosprawnych jest zjawiskiem powszechnie akceptowanym i modnym.

Ratyfikowana przez Polskę Konwencja Praw Dziecka oraz nowa ustawa oświatowa umożliwiła dzieciom niepełnosprawnym prawo do korzystania z powszechnie obowiązujących form kształcenia, zobowiązując szkoły do tworzenia optymalnych warunków, umożliwiających ich wszechstronny rozwój i dając rodzicom możliwość korzystania z prawa do swobodnego wyboru drogi edukacyjnej dla swojej pociechy. Tak więc każde dziecko ma prawo do zapewnienia mu przez dorosłą część społeczeństwa odpowiedniego rozwoju fizycznego, psychicznego, społecznego i duchowego. A szczególne prawo ochronne przysługuje dzieciom niepełnosprawnym. Ma ono na celu stosowanie zasady „wyrównania szans” - kiedy to dzieci zdrowe przebywają wspólnie z „chorymi”. Dzieci, które wyrosły w kontakcie z niepełnosprawnymi, cechuje większy realizm, są pozbawione obaw.

Miejscem, gdzie ludzie wchodzą w swobodne relacje z wybranymi osobami, jest szkoła. Odnajdują tu swoją tożsamość i tworzą własną przyszłość na podstawie tego, czym żyją w teraźniejszości. Ludzie mogą sobie tu wzajemnie pomóc.

Integracja jest to więc obopólna korzyść. Mówiąc o integracji w szkole, mam na myśli połączenie dwóch odrębnych grup: „upośledzonych” i „zdrowych”, z których powinna powstać jedna populacja: „dzieci”. Upośledzeni są w takim samym stopniu ludźmi, jak ich pełnosprawni rówieśnicy, a niepełnosprawność nie może przeszkodzić w prawie do szczęścia.

Kiedy zamyka się upośledzone dzieci w szkole specjalnej, łatwo jest ignorować ich potrzeby oraz zatracać istotę ich istnienia.

Upośledzeni istnieją wśród nas jako spora grupa i byłoby błędem, gdyby dzieciom pełnosprawnym nie pozwalano się z nimi stykać, ani mówić o ich istnieniu. Obcowanie z osobami „sprawnymi inaczej” to nauka człowieczeństwa i współodczuwania, to powstanie bardziej ludzkiego i prawego społeczeństwa. Nikt nie ignorowałby potrzeb upośledzonych, gdyby stykał się z szeroko rozumianą niepełnosprawnością innych, na co dzień. W moim przekonaniu obecność ludzi niepełnosprawnych w szkołach, miejscach pracy, na ulicy, ostatecznie pomoże na tyle zmienić powszechne nastawienie, że owe upośledzające skutki będą się zmniejszać a częstszy kontakt z „innością” pozwoli zmienić postawę i odnosić się do nich, jak do ludzi. Integracja musi się więc dokonywać w atmosferze wzajemnego obdarowywania się, w drodze zmiany uprzedzeń, w przeświadczeniu, że „odmienność” jest w pełni przez społeczeństwo akceptowana.

Najlepszym sposobem, aby zapobiec niewiedzy, a co za tym idzie - uprzedzeniom jest zapoznanie z istotą „odmienności” poczynając od edukacji wczesnoszkolnej. Nauka w klasie integracyjnej jest często dla wielu dzieci zdrowych pierwszym kontaktem z niepełnosprawnością. Dlatego tak ważne jest wzajemne poznanie indywidualnych różnic, zrozumienie, że każdy człowiek jest inny i ma do tego pełne prawo, że nikt nie jest wolny od trudności, ograniczeń i niepowodzeń. Z drugiej zaś strony - należy pokazywać mocne strony każdego, dostrzegać i doceniać nawet najmniejszy postęp, sukces,

włożony wysiłek.

Edukacja integracyjna winna stanowić zaprawę do życia, przygotować do niego w całej jego pełni i różnorodności.

Aby szkoła stała się miejscem przyjaznym dla wszystkich dzieci

nie należy zapominać o następujących zasadach:

każde dziecko jest dobre na miarę swoich możliwości, a nie tylko to, które

umie najwięcej - jest najlepsze; należy wspierać pełny rozwój każdego ucznia, a nie dążyć do jak najlepszych osiągnięć. Integracja jest więc fundamentem uczenia się takiego świata, jakim on jest rzeczywiście.

Wsparcie ze strony zdrowych rówieśników jest niezwykle istotne dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi ze względu na ich rozwój społeczny i emocjonalny. Uczniowie rozwijają się pełniej, kiedy przebywają w gronie rówieśników o różnorodnych upodobaniach i zdolnościach.

Wprowadzając integracyjny model oświaty należy pamiętać o następujących założeniach: **każde dziecko ma swoją „indywidualną drogę rozwoju”**. Wychowanie i kształcenie nie tworzy dziecka, ale pomaga mu w tworzeniu obrazu samego siebie. Edukacja oznacza więc jak najpełniejsze poznanie potrzeb i aspiracji edukacyjnych ucznia; **dostosowanie sposobu i metod nauczania do aktywizacji dzieci; zmiana funkcji programu - uwzględniająca potrzeby edukacyjne uczniów i wspierająca ich aktywność; diagnozowanie osiągnięć rozwojowych dziecka - indywidualne ocenianie każdego ucznia.**

Problem skutecznego nauczania w klasie integracyjnej tkwi nie tyle w doborze dzieci do grupy, co w doborze metod nauczania. W każdej klasie, nawet tej tzw. „normalnej” uczniowie wymagają indywidualnego traktowania, ponieważ różnią się między sobą potrzebami i możliwościami. Przed szkołą stoi więc zadanie kształtowania osobowości dziecka a nie wyposażania go w „odpowiedni zasób wiedzy encyklopedycznej”.

Rola nauczyciela w klasie integracyjnej postrzegana jest jako kogoś, kto organizuje uczniowi otoczenie, dostarcza mu materiałów i pomocy oraz udziela rzetelnych, jasnych i odpowiednich do jego poziomu rozumienia instrukcji. Nauczyciel, który potrafi rozpoznać potrzeby i możliwości swoich uczniów, będzie umiał im pomóc w uczeniu się teorii i praktyki. Uczniowie o specjalnych potrzebach są wyzwaniem dla nauczycieli, którzy muszą nie tylko współpracować z innymi nauczycielami i specjalistami, ale także pamiętać, że wszystkie dzieci zasługują na specjalne względy i mają swoje specyficzne potrzeby.

Klasa integracyjna nie może „właściwie działać”, jeżeli pedagogzy będą wspierać tylko wybraną grupę, np.: dzieci niepełnosprawne lub wybitnie zdolne. **Kształtowanie prawidłowych relacji między dziećmi a potem dorosłymi powinno być naszą wspólną troską.** Przez te wszystkie lata, w których nie było miejsca dla niepełnosprawnych w naszych „normalnych” szkołach - nie było również miejsca na otwartość i miłość w naszych wzajemnych stosunkach i relacjach.

Integracja to uwolnienie od ubezwłasnowolnienia, usunięcie zagrożeń spontanicznego rozwoju osób skazanych do niedawna na samotność albo towarzystwo najbliższych.

Renata Zagórska (SP w Skrudzinie)



SPORT I REKREACJA

Sokoły w piątej lidze

MKS SOKÓŁ STARY SĄCZ

Po zakończeniu sezonu 2004/2005 o mistrzostwo klasy A Nowosądecko - Gorlickiej, Sokół Stary Sącz zajął bardzo wysokie miejsce w tabeli (ostatecznie 2 miejsce), które jak się później okazało, było premiowane barażem o awans do V ligi. Piłkarze Sokola jednak nie zmarnowali tej okazji, po bardzo dramatycznym meczu z Tylmanową zakończonym remisem (2:2) osiągnęli upragniony awans do wyższej ligi. Obecnie Sokół rozegrał w nowym sezonie 2005/2006 3 mecze - w I kolejce podejmował na własnym boisku Biegoniczankę. Mecz ten został uznany hitem kolejki, niestety, komplet punktów zainkasowali piłkarze z Biegonic wygrywając (3:1). W II kolejce Sokół przegrał w Grybowie (2:0) a w III pokonał na własnym obiekcie LKS Zagórzany (3:2). Gratulujemy awansu do V ligi.

LKS BARCICZANKA BARCICE

Drugi nasz zespół z gminy LKS Barcizanka sezonu 2004/2005 o mistrzostwo klasy A Nowosądecko-Limanowskiej nie może zaliczyć do udanych; priorytetem było tylko utrzymać się w lidze (ostatecznie 13 miejsce). Nowy sezon to już całkiem inne perspektywy. Wraz ze zbliżającym się jubileuszem 60-lecia istnienia klubu głównym celem postawionym przez prezesa Pawła Cieślkiego jest awans do V ligi. Pierwszym efektem było pozyskanie kilku nowych piłkarzy oraz nowego trenera, wychowanka klubu Andrzeja Dorulę. Obecnie piłkarze Barcizanki rozegrali w nowym sezonie 2005/2006 3 spotkania, w których zainkasowali komplet punktów. W I kolejce Barcizanka na wyjeździe pewnie pokonała Nawojową (1:3), w II także na wyjeździe odniosła zwycięstwo nad Startem (0:2), a w III pokonała u siebie Ujanowice (2:0).

Więcej informacji dotyczących klubów można znaleźć w Internecie pod adresami: www.sokolstarysacz.za.pl, www.lksbarcizanka.of.pl

WM

Przed meczem inaugurującym trzecioligowe rozgrywki „Sokoła” burmistrz Marian Cychoń wręczył prezesowi Klubu Marianowi Potońcowi oraz zawodnikom listy gratulacyjne z okazji awansu. **RK**



Fot. A. Nicpoński

O „Puchar Lata”

W dniach 27-28 sierpnia na boisku sportowym „Glinik” w Moszczenicy Niżnej odbył się *Wakacyjny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Lata Miasta i Gminy Stary Sącz*.

Turniej został zorganizowany przez Sołectwo Moszczenica Niżna i Stowarzyszenie Młodzi Starosądeczanie.

Do rywalizacji przystąpiło 11 sześciuosobowych zespołów. Drużyny zostały przydzielone do trzech grup rozgrywkowych:

Grupa I - Gas Kam, Moszczenica W., KS Palestyna, Policja IPA. **Grupa II** - Moszczenica N., Dream Team, Golden Kłos, Komisariat Policji St. Sącz. **Grupa III** - Partyzanci, Elite, Osiedle Słoneczne.

Wyniki: Gr. I - Moszczenica W. – KS Palestyna 3-2, Policja IPA – Gas Kam 2-4, KS Palestyna - Policja IPA 1-1, Moszczenica W - Gas Kam 1-3, KS Palestyna - Gas Kam 6-5.

Gr. II - Moszczenica N – Dream Team 3-3, Golden Kłos – Komisariat Policji 0-1, Dream Team - Komisariat Policji 1-2, Moszczenica N - Golden Kłos 8-4, Moszczenica N - Komisariat Policji 4-2.

Gr. III - Partyzanci – Elite 4-3, Elite – Osiedle Słoneczne 3-4, Partyzanci – Osiedle Słoneczne 4-0.

W drugim dniu turnieju zespoły, które w swoich grupach zajęły I miejsca grały między sobą o miejsca od 1-3 (Gas Kam – Moszczenica N. 2-2, Gas Kam – Partyzanci 2-3, Partyzanci – Moszczenica N. 2-1). Zespoły, które w swoich grupach zajęły II miejsca grały o miejsca od 4-6 (Osiedle Słoneczne – Moszczenica W. 1-1, Komisariat Policji – Osiedle Słoneczne 3-0, Moszczenica W. - Komisariat Policji 1-6). Zespoły które w swoich grupach zajęły III miejsca grały o miejsca 7-9 (Elite – Palestyna 5-10, Dream Team – Elite 1-2, KS Palestyna Dream Team 8-4).

Końcowa klasyfikacja:

1. Partyzanci; 2. Glinik Moszczenica N.; 4. Komisariat Policji w St. Sączu; 5. OSP Moszczenica W.; 6. Osiedle Słoneczne; 7. KS Palestyna; 8. Elite, Dream Team.

Do niedzielnych rozgrywek nie przystąpiły dwa zespoły: Golden Kłos i Policja IPA. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Konrad Smaga z zespołu Partyzanci a bramkarzem Rafał Sierota z Glinika Moszczenica Niżna. Zawody prowadzili: Józef Radzik, Michał Nowak, Paweł Winiarski.

Sponsorami turnieju byli: Urząd Miasta i Gminy Stary Sącz, Spółdzielnia Handlowo Produkcyjna „Rolnik”, ponadto wspomogła nas firma „Mikulec” z Moszczenicy Wyżnej oraz piekarnia „Hopek” ze Starego Sącza.

Organizatorzy składają podziękowania Burmistrzowi Starego Sącza Marianowi Cychońowi, MGOK w Starym Sączu, sołtysowi Moszczenicy Niżnej Stanisławowi Opydowi, radnemu Stanisławowi Mardule, przedsiębiorcy Antoniemu Kołbonowi i panu Józefowi Radzikowi. Turniej zorganizowany został pod patronatem „Dziennika Polskiego”.

Paweł Winiarski

Fot. R. Kumor





OGŁOSZENIA - LISTY - OPINIE

FINESSE - EKSPANSJA ZAGRANICZNA

Jesteś zainteresowany ekspansją zagraniczną w regionie Morza Bałtyckiego, ale nie wiesz, jak nawiązać kontakty z potencjalnymi partnerami? Masz problem ze znalezieniem firmy o interesującym Cię profilu działalności? Z myślą o Tobie i Twojej firmie twórcy projektu FINESSE organizują spotkania matchmakingowe na międzynarodowym forum.

Jak wygląda takie spotkanie?

Spotkania te trwają dwa dni i odbywają się według określonego schematu:

- pierwszy dzień - krótkie przedstawienie kultury kraju goszczącego oraz przepisów prawnych obowiązujących małe i średnie przedsiębiorstwa chcące rozpocząć działalność na danym rynku;
- drugi - to 30 minutowe spotkania „jeden na jednego” z potencjalnymi kontrahentami.

Organizatorzy zobowiązują się do zapewnienia każdemu przedsiębiorcy trzech partnerów do rozmów. Jeśli negocjacje będą wymagały więcej czasu, organizatorzy zobowiązują się zapewnić osobne pomieszczenie.

Już drugie takie spotkanie odbędzie się w dniach 22-23 września 2005 roku w litewskim Kaunas oraz kolejne 19-20 października w szwedzkim Västerås.

Według jakich kryteriów dobierani są partnerzy do rozmów?

Partnerów do rozmów dobieramy według kryteriów określonych przez firmy chcące rozszerzyć swoją działalność do takich krajów jak: Niemcy, Litwa, Łotwa, Estonia, Norwegia, Szwecja, Finlandia oraz Białoruś.

Co daje udział w takich spotkaniach?

Spotkania te są doskonałą okazją do rozszerzenia działalności firmy i do nawiązania międzynarodowej współpracy. Są także znakomitą okazją do zapoznania się z kulturą danego kraju i do poszerzenia swojej wiedzy dotyczącej rynku. Dzięki temu projektowi już kilku przedsiębiorstwom udało się wyjść poza granice swego kraju i podjąć działalność na innych rynkach.

Jak dokonać rejestracji?

Wszystkich chętnych do udziału w sesji matchmakingowej zapraszamy do wypełnienia zamieszczonego na stronie www.finesse-baltic.net/matchmaking.html formularza zgłoszeniowego i przesłanie go pod wskazany tam adres. Uczestnictwo w spotkaniach jest w większości krajów bezpłatne, jednak zainteresowane firmy muszą we własnym zakresie pokryć koszty związane ze swoim przyjazdem i pobytem na miejscu.

Witryna internetowa

Innym narzędziem ułatwiającym dobór potencjalnych partnerów jest witryna internetowa www.finesse-baltic.net/cooperation.html. Pod podanym adresem zamieszczona jest baza firm zainteresowanych nawiązaniem współpracy w wyżej wymienionych państwach. Jeśli chcesz, aby znalazł się tam profil Twojej firmy, wypełnij zamieszczony na stronie (http://www.uj.edu.pl/citru/dokumenty/finesse_active_rejestracja.doc) formularz zgłoszeniowy i prześlij pod wskazany adres, a my zawarte w nim informacje umieścimy bezpłatnie na witrynie.

Gdzie szukać informacji?

Bliższe informacje można uzyskać u Magdaleny Kliš - Suwały (magdalena.klis@uj.edu.pl) w Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu działającym na Uniwersytecie Jagiellońskim, przy ul. Straszewskiego 25/3 w Krakowie; pod numerem telefonu (012) 429 80 60, bądź na platformie internetowej www.finesse-baltic.net.



BIURO GEODEZJI I OBSŁUGI NIERUCHOMOŚCI

mgr inż. Tomasz Kamiński

z a p r a s z a

STARY SĄCZ, RYNEK 5 (I PIĘTRO)

(obok DOMU NA DOŁKACH)

TEL. 604 97 56 27, 448 05 03

e-mail: kamen2@o2.pl www.geo.webperfekt.net

podziały nieruchomości * mapy do celów sądowych * mapy do celów projektowych * tyczenie i inwentaryzacja powykonawcza obiektów * projektowanie nieruchomości * kredyty hipoteczne

TABLICE OGŁOSZENIOWE

na terenie Miasta i Gminy Stary Sącz

zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz

z 22.08. 2005 są administrowane od 1.09.2005 przez

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu

Regulamin umieszczania reklam i ogłoszeń na tablicach ogłoszeniowych:

1. Administratorem tablic ogłoszeniowych będących własnością Miasta i Gminy Stary Sącz jest Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu (MGOK).
2. MGOK jest wyłącznym podmiotem uprawnionym do umieszczania reklam i ogłoszeń na tablicach reklamowych.
3. MGOK nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.
4. MGOK ma prawo odmowy wykonania usługi w przypadku stwierdzenia ewentualnego naruszenia dobra osób trzecich w treści informacyjnej lub graficznej reklamy lub ogłoszenia.
5. Za bezumowne korzystanie z tablic ogłoszeniowych (samowolne naklejanie plakatów i ogłoszeń) będzie naliczana opłata zgodnie z cennikiem jak za 7 dniową ekspozycję oraz odszkodowanie za zniszczenie ekspozycji w kwocie 50 zł./plakat lub do wysokości roszczenia.
6. Na tablicach mogą być umieszczane nieodpłatnie klepsydry oraz drobne ogłoszenia niekomercyjne - do formatu A5 (148x210).
7. W sytuacjach szczególnych oraz w zleceniach na okres powyżej 1 miesiąca, dotyczących zamówień nietypowych istnieje możliwość negocjacji cen.
8. MGOK nie bierze odpowiedzialności za zniszczenie lub zaklejanie ogłoszeń na tablicach ogłoszeń.

Cennik reklam i ogłoszeń umieszczanych na tablicach ogłoszeniowych w Starym Sączu:

Format / Ilość dni:	7	8-14	5-21	22-30
A-5 148x210, A-4 210x297	2,10	4,00	6,00	7,00
A-3 297x420, B-3 353x500	4,20	7,00	9,45	12,00
A-2 420x594, B-2 500x707,				
A-1 594x841	5,60	9,80	12,60	15,00

Do cen reklam i ogłoszeń umieszczanych na tablicach ogłoszeniowych na terenie wsi gminnych dolicza się 25%. Podane ceny są cenami netto za 1 plakat, do których należy doliczyć 22% VAT.

Zlecenie usług oraz wszelkie informacje w tym zakresie - MGOK Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax 4460964, tel. 4461641.

Dyrektor MGOK - mgr inż. Matylda Cieślicka

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio, 4423228, Druk: "Asystent", 444-43-81

Koncerty POD LIPAMI

Niesłabnącym powodzeniem od kilku lat cieszą się plenerowe koncerty i występy na rynku organizowane przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury. W każdy czwartkowy wieczór od lipca do sierpnia gromadzą się pod lipami setki osób (mieszkańców miasta i gminy oraz gości), którzy przywykli już do tego cyklu i często sami uczestniczą w zabawie.

W tym roku występy zainaugurował zespół regionalny JABŁONECZKI z Czortkowa na Ukrainie. Następnie wystąpiły dwa zespoły wokально-instrumentalne: KANON z Łososiny Dolnej oraz SWEET DANCE z Nowego Sącza. Utwory francuskich pieśniarzy przedstawił TEATR PIOSENKI FRANCUSKIEJ. Były to pieśni *Barbary* (Jadwiga Kowalik) oraz najwybitniejszego francuskiego barda *Brela* (Janusz Zbiegieł). Wykonawcy śpiewali po francusku i po polsku. Popularne zespoły ludowe z naszego regionu – DOLINA DUNAJCA i SADECZANIE (na zdjęciu) zaprezentowały artystycznie opracowany folklor Łachów Sądeckich. Ocalone od zapomnienia dawne obyczaje i obrazki z życia codziennego, piękno stroju, żywiołowa muzyka i taniec wzbudziły - jak zwykle - zachwyt publiczności i przyciągnęły uwagę fachowców. W ostatnim koncercie cyklu - 25 sierpnia - wystąpił zespół wokально-instrumentalny MILA ze Starej Wsi k. Limanowej (na zdjęciu).

A przed nami jeszcze tradycyjny „Koncert na zakończenie lata”. (rk)



Na szkle malowane

Jedną z większych atrakcji tego lata była duża wystawa obrazów na szkle Ewy Skrzypiec w Galerii MGOK.

Artystka urodziła się w Nowym Sączu. Zaczynała jako dekoratorka. Samodzielną twórczość artystyczną rozpoczęła od rysunku i figurek glinianych wypalanych w garncarskim piecu. Ludową sztuką malowania na szkle fascynuje się od początku artystycznej drogi. W swoich szklanych obrazach lubi nawiązywać do Alfreda Muchy – wybitnego przedstawiciela sztuki secesji. Inny rodzaj jej prac to cykle poświęcone motywom religijnym, sceny rodzajowe, portrety, pejzaże, malarstwo niefiguratywne...

– „Jako młoda osoba zafascynowałam się malarstwem na szkle po obejrzeniu wystawy zakopiańskich artystów ludowych. Urzekła mnie prostota i odwaga twórców, zabawa kolorem, lekceważenie perspektywy i proporcji oraz dowcip zawarty w ich obrazach. Pierwsze moje próby były bardzo trudne i oblewane łzami. Nie znałam techniki i jak twórcy ludowi używałam farb wodnych, tempery czy plakatówki, a to bardzo nietrwałe. Tak minęło 35 lat. Wypracowałam własną technikę, używam dobrych farb olejnych. I uczę się oczywiście nadal” – napisała sama malarka w folderze wystawy.

Ewa Skrzypiec miała kilka wystaw indywidualnych, uczestniczyła również w licznych wystawach zbiorowych na Słowacji, we Włoszech i w Francji. Wystawia (i sprzedaje) swoje obrazy także na targach i prezentacjach sztuki ludowej. Jej prace znajdują się w wielu prywatnych domach i kolekcjach.

Wernisaż wystawy sądeckiej artystki odbył się 12 sierpnia. Wśród licznych gości była rodzina malarki, grupa Wielkopolan z Andrzejem J. Kowskim prezesem Akademickiego Klubu Seniora w Poznaniu (współorganizatora wystawy), zastępca burmistrza Jacek Lelek, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu oraz artyści i twórcy nieprofesjonalni. (rk)



Fot. R. Kumor